

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 9 (32) | Wrzesień 2012

ISSN 2081-8106

tel. (42) 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl



WIELKIE OTWARCIE

Największy w Europie i naszym kraju tego typu obiekt – PTAK OUTLET rusza 12 października. Ponad 27 tysięcy metrów kwadratowych pod jednym dachem, ponad 140 sklepów światowych marek i 1500 miejsc parkingowych – tak najkrócej można scharakteryzować inwestycję, która inauguruje budowę Europejskiego Centrum Wystawiennictwa i Handlu PTAK EXPO zlokalizowanego w doskonałym punkcie na mapie kraju i kontynentu.

Nowy obiekt o oryginalnej architekturze nawiązującej do narodzin i potęgi przemysłowej Łodzi to nie tylko światowe marki sprzedające tu swoje wyroby na najwyższym poziomie, ale i setki dodatkowych miejsc pracy w oddawanej do użytku hali, a także okołoutletowy handel i usługi przynoszące rozwój miasta i regionu. Już dziś Rzgów niczym magnes przyciąga kupców i turystów z Polski i Europy, a szczególnie Wschodu. Przyszłe Europejskie Centrum Wystawiennictwa i Handlu PTAK EXPO stanie się wizytówką naszego kraju, a szczególnie odradzającego się przemysłu lekkiego. Wspomniane Centrum to nadzieja nie tylko dla tysięcy

producentów i sprzedawców, ale i projektantów oraz twórców mody zdobywającej świat.

Każdego roku istniejące już Centrum Handlowe PTAK odwiedza około 6 milionów klientów i liczba ta bezustannie rośnie. PTAK OUTLET dzięki światowym markom i korzystnym cenom, a także znakomitemu położeniu w pobliżu najważniejszych arterii komunikacyjnych kraju, przyciągnie zapewne dodatkowe rzesze kupujących. Właśnie dla nich powstały nowoczesne i przestronne sklepy godne prestiżowych marek i XXI wieku. PTAK OUTLET przyczyni się także do aktywizacji rzgowskiej strefy gospodarczej.

Kto spoczywa w Grobie Nieznanego Żołnierza?

Po prawej stronie, pod murem rzgowskiego cmentarza znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza, w którym spoczywa kilku obrońców naszej ojczyzny poległych we wrześniu 1939 roku. Z informacji uzyskanych w Urzędzie Miejskim w Rzgowie wynika, iż mogiła ta powstała na początku września, tuż po wkroczeniu hitlerowców do miasta. Wtedy to ze Rzgowa i okolicznych miejscowości przywieziono na cmentarz kilka ciał polskich żołnierzy i pochowano pod murem. Już 1 listopada tegoż roku na grobie zapłonęły świece...



W latach sześćdziesiątych miejscowi kombatanci wspólnie z harcerzami ustawili tu obelisk, a potem cementowy krzyż ze stosowną tablicą. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych dzięki kombatantom stanął okazały pomnik zaprojektowany przez znanego w Rzgowie plastyka Jana Depczyńskiego, tablicę bezpłatnie wykonał Stanisław Bednarczyk.

Kto naprawdę spoczywa we wspomnianej mogile, w jakich okolicznościach zginęli polscy żołnierze? – nie znamy odpowiedzi na te pytania.

str. 4

SKANSKA Z WYPRZEDZENIEM



Dyrektor Ryszard Aszyk przy betonowej jezdni autostrady w rejonie Romanowa

Oby tak realizowane były wszystkie inwestycje drogowe w naszym regionie. Firma „Skanska”, która buduje wielki węzeł w rejonie Kalinka i Romanowa (skrzyżowanie A-1 i S-8) wylewa już docelową betonową nawierzchnię au-

tostrady (grubości 28-29 cm) i stopniowo wylewa betonowe płyty wiaduktów. Jeśli jesienna aura pozwoli, do końca roku gotowe będą wszystkie obiekty inżynierskie.

W pierwszym rzędzie ruch puszczony zostanie po moście

na drodze z Kalinka do Romanowa. – To dla nas teraz priorytetowe zadanie, bo wiemy doskonale jak droga ta jest ważna dla okolicznych mieszkańców, w tym dzieci uczęszczających do szkoły w Rzgowie – mówi dyr. Ryszard Aszyk. str. 4

Pisane nad Nerem

KŁANIA SIĘ TUWIM

Być sędzią we własnej sprawie nie jest łatwo. Tym bardziej że na dziennikarstwie znają się w naszym kraju niemal wszyscy. Każdy też ocenia żurnalistów korzystając z własnych doświadczeń, bo przecież wszyscy oglądamy telewizję i czytamy gazety. Niestety, te oceny nie są najkorzystniejsze.

Najczęściej słyszę opinię, że dziennikarze nie są obiektywni. Relacjonując obrady rzgowskiej Rady Miejskiej piszą nieprawdę, bo pokazują jedynie uchwały samorządowców, a powinni jednocześnie przedstawiać krytyczne opinie np. mieszkańców. Szkopuł tylko w tym, że ci ostatni tych opinii nie artykułują aż tak powszechnie jak się wydaje. Gdy zapadała pierwsza decyzja o wysokości opłat adiacenckich, nie było ani dyskusji radnych, ani tym bardziej stanowiska mieszkańców, co mnie mocno zdziwiło. Dopiero potem ruszyły protesty i niektórzy winą zaczęli obarczać... dziennikarzy. Na szczęście radni na kolejnej sesji zreflektowali się i obniżyli wspomniane opłaty.

Gdy w jednej z gazet pojawiły się artykuły o niezłym tempie budowy A-1 i S-8 w naszym regionie, jeden z czytelników nadesłał list do redakcji zarzucając jej, że jest na pasku wykonawców, którzy odwdzięczają się redaktorom sowitymi ogłoszeniami reklamowymi. Ta dobra robota – pisał – jest bzdurą, bo on, czytelnik, do dziś nie otrzymał zapłaty za swoją ziemię, na której powstaje droga ekspresowa. Na nic się zdało wyjaśnienie, że wykonawcy nowych arterii komunikacyjnych nie mają nic wspólnego ani z projektantami, ani Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad, a tym bardziej z administracją rządową, która odpowiada za wytyczenie i wykupienie gruntów pod inwestycje. Ogłoszenia reklamowe w gazetach nie było nawet jednego. Znow jednak winni okazali się żurnaliści.

Znane jest powszechnie powiedzonko Tuwima i Słonimskiego, że jeśli trudno ustalić winnych jakiegoś zdarzenia, z pewnością odpowiedzialnymi za to są dziennikarze, masoni i cykliści. Dlaczego cykliści? Bo jeżdżą rowerami i są zapewne homoseksualistami. Skąd taka orientacja seksualna? Bo przecież rower ma pedały... Z powodu lenistwa umyślowego takie absurdalne tłumaczenie niektórym w pełni wystarcza. Nie starają się dociec prawdy i pod ręką mają winnego, na którego mogą wylać kubły pompy. Niektórzy posuwają się jeszcze dalej i zamiast rozmawiać z dziennikarzami zamykają przed nimi drzwi, jak to niedawno uczynili mieszkańcy jednej z podrgzowskich miejscowości. To najgorsze z rozwiązań w każdej trudnej sytuacji, jak i absurdalne wyjaśnianie skomplikowanych problemów nas otaczających.

Zastępca

WEEKEND Z PTAK OUTLET

Przez całą sobotę (13 października br.) dział się będzie bardzo dużo w PTAK OUTLET. Z okazji otwarcia wielkiej hali i inauguracji sprzedaży w sklepach światowych marek odzieżowych i obuwniczych, aż do wieczora występować będą znani i lubiani artyści. Imprezy na estradzie prowadzić będą

Olivier Janiak i Karolina Malinowska. W południe zapraszamy na zakupy z gwiazdami: Radosławem Majdanem, „Dodą” – Dorotą Rabczewską, Mariną Łuczenko „Mezo” Maciejem Mejerem i Karoliną Malinowską. Od godz. 13.30 przewidziana jest Happy Hour dla klientów, stylizacja modeli, następnie przez

kilka godzin odbywać się będą pokazy mody, m.in. z udziałem „Dody”, Radosława Majdana i Mariny Łuczenko. Na godz. 18 zaplanowano Koncert Mezo”.

Niedziela będzie dniem rodzinnym. Przez cały dzień na scenie odbywać się będą animacje i konkursy z nagrodami. Zapraszamy szczególnie na

pokaz dziecięcej mody i koncert Małgorzaty Kosiak „Piosenka dla dzieci”. Amatorów czterech kółek z pewnością zainteresuje wystawa zabytkowych samochodów i wybór Auto Mistera Elegancji spośród załóg samochodów. Oczywiście przez całą niedzielę będzie można dokonywać zakupów.

BĘDZIE KOMISARIAT POLICJI



Ruszył wreszcie pełną parą remont siedziby rzgowskiej policji. Opóźnienie spowodowane zostało skomplikowanymi procedurami przetargowymi i innymi wymogami dla tego typu obiektów. Po remoncie i adaptacji

wnętrz mieścić się w nich będzie komisariat. Zwiększy się więc nie tylko ranga tej placówki, ale i zadania, związane m.in. z budową nowych arterii komunikacyjnych. Jak poinformował radnych podczas ostatniej sesji

komendant powiatowy Krzysztof Dąbrowski, znajdzie tu zatrudnienie minimum 15 osób. W celu lepszego wykorzystania pomieszczeń, podniesiony zostanie nieco dach od strony podwórza, zmieni się też układ komunikacyjny.

Komendant Krzysztof Dąbrowski nie chce teraz mówić o terminie zakończenia prac, bo pierwotne ustalenia okazały się nieaktualne. Teraz zakończenie robót przewidziane jest na maj 2013 roku, ale według komendanta mogą się one zakończyć wcześniej. Nowy szef komisariatu w Rzgowie wyłoniony zostanie w drodze konkursu. (PO)

Kolejny wypadek jednoślada

Po tragedii w centrum Kalinka, gdzie pod kołami wywrotki zginął młody mężczyzna, doszło do kolejnego wypadku z udziałem jednoślada. Tym razem w Rzgowie, na skrzyżowaniu ul. Ogrodowej, Południowej i Glinianej 30-letni kierowca Skody Felicii podczas skręcania uderzył w 14-letnią rowerzystkę. Na skutek obrażeń głowy i kręgosłupa nastolatkę przewieziono do szpitala. Kierowca pojazdu był trzeźwy. Okoliczności wypadku wyjaśniają policjanci z Tuszyńska. (PO)

DWUTLENEK WĘGLA ODROZCZONY

Prawdopodobnie wielkie magazynowanie dwutlenku węgla w północnej części naszego województwa nie nastąpi w ciągu najbliższych 2-3 lat, jak planowano, bo koszty inwestycji szacowane na 600 mln euro (m.in. instalacja w Belchatowie, kilkudziesięciokilometrowy rurociąg z elektrowni do miejsca magazynowania) przerastają możliwości finansowe PGE. Dlatego firma ta kilka miesięcy temu zawiesiła budowę instalacji do przechwytywania i magazynowania dwutlenku węgla. Prace projektowe jednak nadal trwają i zapewne za kilka lat sprawa realizacji inwestycji znów stanie się aktualna. Dodajmy jeszcze, że wspomniany rurociąg ma być ułożony m.in. na terenie gm. Rzgów.

Do tematu wkrótce powrócimy. (ER)

Wybory uzupełniające do Rady Miejskiej

Na 14 października br. wojewoda łódzki zarządził wybory uzupełniające w okręgu wyborczym nr 9, obejmującym Bronisin Dworski, Hutę Wiskicką, Kalino i Tadzina. W okręgu tym wybrany zostanie 1 radny, który zastąpi Dariusza Krzewińskiego-

go. Jak informowaliśmy wcześniej, D. Krzewiński w dniu 19 kwietnia br. złożył mandat radnego Rady Miejskiej, protestując w ten sposób – jak to oficjalnie uzasadnił – przeciwko polityce inwestycyjnej gminy. Zgłoszono 2 kandydatów:

Annę Pachulską – lat 41, przewodniczącą KGW w Kalinie, oraz Andrzeja Sabelę – lat 61, od 1991 r. sołtysa sołectwa Huta Wiskicka-Tadzina.

Miejska Komisja Wyborcza ma swoją siedzibę w Urzędzie Miejskim w Rzgowie, pok. 11. (ER)

Rowerzysta bez wyobraźni

Temu 63-latkowi wyjątkowo zabrakło wyobraźni i rozumu. W niedzielne przedpołudnie wsiadł na rower i jechał ulicą Ogrodową. Tu zatrzymali go po-

licjanci z drogówki i okazało się, że mężczyzna jest pod wpływem alkoholu. We krwi stwierdzono go prawie 0,5 promila. Jakby mało było nieodpowiedzialności

rowerzysty narażającego siebie i innych na tragedię, okazało się, że sąd już trzykrotnie wydawał mu zakaz poruszania się po drogach publicznych. (ER)

KRÓTKO

OSTATNIA sesja Rady Miejskiej w Rzgowie zgromadziła rekordową publiczność, co spowodowane było przede wszystkim dążeniem do zmniejszenia podatków. Radni zmniejszyli wysokość opłaty adiacenckiej z 50 do 30 proc. z tytułu wzrostu wartości nieruchomości spowodowanego budową urządzeń infrastruktury technicznej.

OBWODNICA Rzgowa wywołująca ostatnio sporo emocji nie przez wszystkich mieszkańców postrzegana jest negatywnie. Mieszkańcy m.in. centrum miasta i ulicy Grodzkiej nie dopuszczają

myśli, że ta ważna inwestycja drogowa odłożona zostanie ad acta.

WITRAŻE w rzgowskim kościele – ostatnie dwa zainstalowane zostaną jeszcze w tym miesiącu – zapowiada proboszcz ks. Tadeusz Malec i twórczyni wszystkich witraży, znana łódzka plastyczka Maria Suwalska.

PRZEDSZKOLE w Rzgowie już za rok będzie miało pomieszczenia kuchenne z prawdziwego zdarzenia, a także dodatkowe sale dla maluchów. Roboty związane z rozbudową placówki posuwają się do przodu, choć nie brakuje kłopotów.

CHODNIK z betonowej kostki wzdłuż cmentarza wojennego i sąsiedniej nekropolii użytkowanej

aktualnie to jedna z najlepszych tego typu inwestycji ostatnich lat. Dzięki niej przybyło też ścieżki dla rowerzystów.

DZIENNIKARZY w Polsce jest tak samo dużo jak medyków – chciałoby się powiedzieć za sławnym Stańczykiem. Właśnie w rzgowskim Gimnazjum wznowiło działalność koło dziennikarskie, którym opiekuje się Agnieszka Ruta. Młodzi żurnaliści byli już m.in. w łódzkiej TvP, zamierzają wybrać się do profesjonalnej redakcji i wydawać własną gazetkę szkolną. „GR” zaprasza młodszych kolegów po piórze do współpracy.

GRZYBÓW w lasach jak na lekarstwo. To efekt braku opadów.

Latem i na początku jesieni deszczu było niewiele.

SZLACHETNA PACZKA akcja pomocy potrzebującym rodzinom szuka wolontariuszy także w Rzgowie. Bliższe informacje: www.superw.pl

GOSTiR ZAPRASZA: 7 bm. – na biegi dzieci i młodzieży „Złota polska jesień”, godz. 14, zapisy w hali sportowej przy ul. Szkolnej 5; na bezpłatne zajęcia dla dzieci w wieku 5-7 lat do sekcji tenisa ziemnego, ilość miejsc ograniczona.

CAMERATA masz fajny głos, lubisz śpiewać, a przy okazji poznać fajnych ludzi - zapisz się do tego chóru, GOK, ul. Rawska 8, tel. 214-13-12

„JD” w cieniu outletu

Co ma wspólnego jeden z najnowocześniejszych na świecie ciągników renomowanej amerykańskiej firmy „John Deere” z PTAK OUTLET? Sporo. Przede wszystkim we wspomnianej nowej hali sprzedawane będą wyroby również światowych firm, a ponadto rzgowski obiekt jest najnowszym nabytkiem debiutującego wielkiego Europejskiego Centrum Wystawiennictwa i Handlu PTAK EXPO. Właśnie na terenie tego wielkiego kompleksu handlowo-wystawienniczego odbyły się niedawno pokazy polowe ciągnikowych gigantów rodem z Ameryki zorganizowane przez Firmę MAŁOLEPSZY z Radomska.



Impreza świetnie zorganizowana, m.in. z częścią konferencyjną w oryginalnej hali na kołach, a także innymi maszynami i urządzeniami przydatnymi nie tylko w wiejskich gospodarstwach, przyciągnęła przede wszystkim rolników z naszego regionu, którzy poznali już walory amerykańskiego ciągnika. Model 6 M „John Deere” to prawdziwy nowoczesny gigant mogący wykonywać wiele najtrudniejszych prac polowych. Nowoczesne oprzyrządowanie pozwala nie tylko dokonywać orki, ale i oprysków na olbrzymich terenach. Firma z tradycją sięgającą 1837 roku, jest dziś potentatem zarówno w produkcji maszyn rolniczych (ciągniki, kom-

bajny) i ogrodniczych, jak i urządzeń komunalnych.

W Rzgowie pokazano ciągniki nowych serii M i R. – To urządzenia najnowszej generacji z nowoczesnymi systemami ułatwiającymi pracę, do tego ekologiczne – mówi właściciel radomszczańskiej firmy Sławomir Małolepszy. – Sprzedaż ciągników firmy „John Deere” w naszym kraju plasuje się w tej chwili na trzecim miejscu, po NEW HOLLAND i czeskim ZETORZE. To znakomity wynik pozwalający myśleć o rozwinięciu sprzedaży tych maszyn tym bardziej, że w ostatnich latach obserwuje się bardzo duże zainteresowanie nowymi ciągnikami



rolniczymi. Dlatego planujemy uruchomienie pod Łodzią kolejnego naszego oddziału, po Sieradzu i małopolskim Miechowie. Zanim to jednak nastąpi, prawdopodobnie niedługo powrócimy na rzgowskie pola, by jeszcze raz

zademonstrować walory tych ciągników.

Wszystko wskazuje na to, że wspomniany trzeci oddział firmy Sławomira Małolepszego powstanie właśnie w Rzgowie.

(ER)



PROSTO POLSKI

JESIEŃ POLITYCZNA

Zgodnie z zapowiedziami pierwsze dni jesieni tego roku przyniosły podwyższoną temperaturę polityczną. Spełniły się zatem prognozy dotyczące nowego otwarcia zapowiedzianego przez największą partię opozycyjną na poczynania równie dużej partii koalicji rządzącej. Szkoda, że nowe pomysły zamykają się znanymi tematami odgrzewanymi przy każdej nadarzającej się okazji.

Faktem jest, że rządzący często na tacy podają swoim oponentom nowe argumenty powodujące krytyczne oceny ze strony całej opozycji. Sprawy dotyczące firmy Amber Gold, niezbyt udane wypowiedzi ministra Gowina, mogące szokować zdarzenia związane z koniecznymi ekshumacjami ofiar katastrofy smoleńskiej pokazują, że w zwycięskiej drużynie premiera Donalda Tuska nadchodzi czas zmian nie tylko personalnych, ale również taktyki na kolejne miesiące sprawo-

wania władzy. Jako doświadczony zawodnik premier może wzmocnić defensywę i bronić swojej pozycji (co nie zawsze prowadzi do zwycięstwa), albo postawić na aktywność polityczną i gospodarczą. W obecnej sytuacji kryzysu europejskiego to drugie rozwiązanie wydaje się bardziej racjonalne. Zmusza ono jednak do szukania partnerów nawet poza koalicją rządową, ponieważ przeprowadzenie odważnych decyzji wymaga większego wsparcia niż głosy PO – PSL. Wydarzenia ostatnich lat pokazały, że zbyt mała przewaga głosów na sali sejmowej może doprowadzić do upadku rządu i rozwiązania polskiego parlamentu. Tym bardziej, że partia Jarosława Kaczyńskiego wykorzystuje defensywną postawę PO i czytając na swój sposób definicję demokracji forsuje pomysł Janusza Palikota – stworzenia rządu ekspertów.

Zabawne jest to, że jak powiedział w radio zaufany człowiek PiS Mariusz Błaszczak, proponowany

na premiera mało znany profesor Piotr Gliński ma doprowadzić do wcześniejszych wyborów, a po zwycięstwie jego partii premierem zostanie oczywiście Jarosław Kaczyński. Należy się dziwić roli, jaką chce na siebie przyjąć kandydat na premiera, który już wygłosił „małe expose”, a ma spełnić, jak się wydaje, mało ambitną funkcję organizatora nowych wyborów parlamentarnych. Ten polityczny spektakl jest skazany na porażkę, ale zajmie wiele godzin jałowych dyskusji podgrzewanych patriotyzmem i troską o przyszłość Polski. Będzie to jednocześnie sprawdzian dla tych polityków, którzy reprezentują stanowisko, że w obecnej sytuacji na pierwszym miejscu należy postawić sprawy gospodarcze i interes milionów Polaków, którzy obdarzyli ich zaufaniem i mandatem parlamentarnym.

Smutnym wydarzeniem ostatnich dni była konieczność ekshumacji zwłok Anny Walentynowicz, legendy „Solidarności” i ofiary

tragedii smoleńskiej. Pomimo nadzoru i udziału strony polskiej oraz rodzin ofiar doszło do smutnej sytuacji, która przywróciła „wątek smoleński” do naszej polityki. Kolejny raz wrażliwość i dystans wyrażany zapewne przez ból i cierpienie najbliższych zagłuszony został politycznym nietaktem debaty, w której na przemian nienawiść, oburzenie i dożywotnia hańba pojawiały nad sejmową trybuną. Dobrze, że padło bardzo potrzebne w takim momencie słowo przeproszam. To również dobry czas na refleksję, że nienawiść polityczna jest złym doradcą, a kompromis i wspólne pochycenie się nad zwłokami katastrofy smoleńskiej mogło oszczędzić dodatkowych smutnych doświadczeń ich rodzinom.

Nie sposób przejść obojętnie obok zorganizowanego przez prawniczy blok Radia Maryja, Solidarności oraz Prawa i Sprawiedliwości marszu pod hasłem „Obudź się Polsko”. Organizacyjnie sprawny, politycznie przybliżający nas

do państw, gdzie o demokrację, dialog społeczny, swobody obywatelskie czy pluralizm mediów trzeba walczyć na ulicach. Hasła prezentowane przez manifestantów: „Bóg, honor i Ojczyzna”, „Precz z komuną”, „Tu jest Polska”, „Żeby Polska była Polską” mogą budzić u postronnego obserwatora „lekkie” zdziwienie. Jedyne transparent „Gdzie są nasze stocznie” powinien znaleźć wśród uczestników marszu swojego adresata.

Bogdan Bujak

PS Podczas wyjazdów po kraju miałem okazję odbyć wiele rozmów z przedstawicielami samorządów na temat planów inwestycyjnych – budowania dróg, sal sportowych, basenów. Oczekują, że to politycy obudzą się, by pomyśleć ich potrzebach.



Bogdan Bujak – były poseł na Sejm RP.

TRZY PYTANIA DO...

Wojciecha Wilczaka

dyrektora Ptak Outlet w Rzgowie

- Finał wieńczy dzieło, czyli wielkie otwarcie Ptak Outlet przed nami – czym dla regionu i jego mieszkańców jest ta największa hala markowych wyprzedaży?

- Na wstępie bardzo ważne sprostowanie: outlet nie jest synonimem wyprzedaży ale miejscem, gdzie znani producenci przez okrągły rok oferują swoje kolekcje po cenach niższych od 30 do 70 procent od cen w regularnych centrach handlowych. Outlet nie oznacza więc wyprzedaży ani dyskonta. Oferowany towar jest pełnowartościowy i tylko to, że są to kolekcje z ubiegłych lat lub serie, które nie weszły do szerokiej produkcji, powoduje, że producent udziela minimum 30-procentowego rabatu. Warto zatem pamiętać, że w sklepach outletowych producenci oferują krótkie serie linii, które z różnych przyczyn nie weszły do produkcji masowej, ale są bardzo ciekawe i niepowtarzalne.

My, klienci mający swoje ulubione marki (bo rozmiar, bo jakość, bo wartości użytkowe itd...), także lubimy takie centra, gdzie przez cały rok możemy liczyć na minimum

30-procentowy rabat. Zakupy dobrych marek dla całej rodziny pod jednym d a c h e m to przecież wielka wygoda. Ale są jeszcze inne korzyści dla mieszkańców regionu, np. kilkaset dodatkowych miejsc pracy w samej



hali i kilka razy więcej wokół, bo przecież rozwijać się będą dodatkowe usługi niezbędne dla klientów i pracowników.

- Jakie światowe marki udało się zgromadzić pod jednym dachem?

- W Ptak Outlet na 33 tysiącach metrów kwadratowych będzie około 100 światowych marek, np. amerykańska Tommy Hilfiger, która rozpoczyna ekspansję w Europie Wschodniej, czy Lacoste oferująca całą gamę obuwia, tekstyliów i akcesoriów. Jest też wielka sportowa

czwórka, czyli Nike, Puma, Adidas i Reebok, wielka firma LPP z Reserved, Mohito, House i Cropp, Vero Moda, jeansowe – Mustang, Americanos, Cross Jeans, Big Star, odzież męską reprezentować będą m.in. Pierre Cardin, Lavard

i Pako Lorente, obuwie – Venezia, Gabor, MacArthur, a odzież skórzaną – Underground. Nadal prowadzimy rozmowy z przedstawicielami wielu innych znanych marek, m.in. jedną z amerykańskich, której wyroby będą hitem w Europie Wschodniej. Jednym słowem – będzie tu mix marek uznanych, ale i tych dopiero aspirujących i budujących swoją pozycję. Klient będzie więc mógł wybierać zarówno renomowane, o ugruntowanej pozycji marki, jak i te dopiero wschodzące na rynku. Będzie też okazja do śledzenia marek i odpowiedzi na pytanie, np. jak rozwinie się outdoorowa (dla turystów, miłośników wycieczek, np. górskich) marka Regatta znana w Wielkiej Brytanii a debiutująca na naszym rynku?

- Czym Ptak Outlet różni się od sklepów w istniejącym już Centrum Targowym PTAK, czy stanowi dla niego konkurencję?

- PTAK Outlet, podobnie jak inne centra outletowe, posiada bardzo znane marki światowe i krajowe, ale także te aspirujące czy budujące swoją pozycję na rynku. Outlet jest skierowa-

ny do indywidualnych klientów. Większość marek występujących w centrum outletowym nie ma swojej reprezentacji w Centrum Handlowym PTAK. Od tego ostatniego różni się więc nie tylko marką, ale i godzinami otwarcia – od 9 do 21. Do naszej nowej placówki przyjdą raczej ci, którzy będą szukać wybranej światowej marki, a ta – musimy być tego świadomi – ma swoją cenę, choć w tym przypadku tańszą niż w tradycyjnym centrum handlowym, ale i tak często niemałą. Jeśli będzie się toczyć jakaś walka konkurencyjna, to przede wszystkim o klientów niezdecydowanych. Atutem outletu będą z pewnością niższe ceny za markową kolekcję, doskonałą jakość i dobre opakowanie. Uważam, że oferty obu centrów są bardzo szerokie oraz ciekawe i najważniejsze jest, by klienci znaleźli w nich poszukiwane produkty.

(P)

Wojciech Wilczak – rocznik 1955, łodzianin, absolwent Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego, doświadczenie zawodowe zdobywał m.in. w Galerii Centrum, Tesco, Centrum Outletowym Fashion House. Żonaty, ma 2 synów. Hobby: sport - koszykówka, dobra książka i dobre wino.

SKANSKA Z WYPRZEDZENIEM

dokończenie ze str. 1

Łącznie na A-1 i S-8, a także łącznice realizowane przez firmę „Skanska”, potrzeba ponad 76 tys. m sześć. betonu. Każdego dnia z własnej wytwórni pracującej w rejonie Romanowa wyjeżdża ok. 2 tys. m sześć. betonu. Tylko

na samą płytę nośną mostu na drodze Kalinko – Romanów w tych dniach wylanych zostanie 570 m sześciennych betonu. Aktualnie na wspomnianym węźle „Łódź-Południe” pracuje 300-350 ludzi. Planowe zakończenie zadania: pierwszy kwartał 2014 r.

(P)

Kto spoczywa w Grobie Nieznanego Żołnierza?

dokończenie ze str. 1

Wiadomo jedynie, że w pierwszych dniach września armia polska cofała się pod naciskiem pancernych zagonów i hitlerowskiego lotnictwa, a w takich miejscowościach jak Czyżeminek, Rydzyny czy Zofiówka aktywizowała się V kolumna, w skład której wchodził niemiecki osadnicy. To właśnie za ich sprawą zginęło 2 naszych żołnierzy na polach Guzewa, 2 innych poległo w pobliżu samego Rzgowa, 3 z kolei straciło życie w pobliżu drogi wiodącej do Piotrkowa. Tyle udało nam się na razie ustalić.

- Z pewnością żołnierze ci nie polegli w żadnej bitwie, bo takich w tym czasie tutaj nie

było – mówi jeden z najstarszych mieszkańców Rzgowa Ignacy Bednarski. – Pamiętam, że wówczas pochowano na cmentarzu nie 7 a 6 polskich żołnierzy, siódmy ze spoczywających w tej mogile zginął w 1945 roku.

Jak wspomina I. Bednarski, hitlerowskie wojska wkroczyły do Rzgowa w piątek 7 września. – Kilka dni wcześniej wraz z rodziną i dobytkiem uciekliśmy w kierunku Warszawy, ale niedługo potem, po tragicznym bombardowaniu między innymi Brzezin, powróciliśmy do swojego domu przy ulicy Tuszyńskiej. Była godzina 11, a około 13 w naszym gospodarstwie pojawili się Niemcy, których nieco wcześniej poprzedził patrol na motocyklu

z karabinem maszynowym. Stacionowało u nas około 10 samochodów. Niemcy rozłożyli się na odpoczynek, golili się, przygotowywali posiłki. Następnego dnia front posunął się dalej i hitlerowscy żołnierze wyjechali.

Redakcja „Gazety Rzgowskiej” za pośrednictwem Czytelników pragnie dopisać ciąg dalszy tragicznych losów polskich żołnierzy. Zwróciliśmy się w tej sprawie do Biura Informacji i Poszukiwań PCK, pomoc obiecało nam także Centralne Archiwum Wojskowe. Może któryś z Czytelników pamięta wydarzenia sprzed 73 lat? Czekamy na sygnały w tej sprawie: redakcja „Gazety Rzgowskiej” ul. Rzemieślnicza 35, tel. 603-505-131.



Tak powstaje most na drodze do Romanowa, za kilka dni zbrojenia zaleje beton. Skanska zamierza uruchomić przejazd przez ten most jeszcze w tym roku. Mieszkańcy Romanowa, szczególnie młodzież szkolna, będą mogli bez przeszkód dojeżdżać do Rzgowa.

BEZPŁATNY AEROBIK

W każdy piątek o godzinie 17 w rzgowskiej hali sportowej Gminnego Ośrodka Sportu, Turystyki i Rekreacji spotykają się miłośnicy aerobiku. Zajęcia odbywają się bezpłatnie. Wystarczy zabrać ze sobą obuwie i strój sportowy.

3 PROMILE ZA KÓŁKIEM

Od 29-letniego mieszkańca powiatu łódzkiego wschodniego należy oczekiwać odpowiedzialności i wyobraźni, tymczasem...

W sobotę późnym wieczorem policjanci z Tuszyńska zatrzymali w Rzgowie na drodze krajowej nr 1 kierowcę opla astry, który na

skutek nie zachowania należytej ostrożności uderzył w tył naczepy Scanii. Jak się okazało, przyczyną tego zdarzenia był także alkohol, bo młody mężczyzna miał go we krwi aż 3 promile. Teraz z pewnością żałuje głupoty...

(P)



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



"MŁODY BIZNES"

Projekt „Młody Biznes” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Człowiek – najlepsza inwestycja

Cel projektu:

Aktywne wspieranie rozwoju przedsiębiorczości i samozatrudnienia osób bezrobotnych w wieku do 25 roku życia z powiatu łódzkiego wschodniego zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy Łódź-Wschód.

Co projekt oferuje?

Odbiorcy projektu będą mogli skorzystać z następujących form wsparcia:

- **indywidualne doradztwo zawodowe**
- **szkolenie z zakresu przedsiębiorczości** mające na celu przygotowanie uczestników projektu do założenia działalności gospodarczej i właściwego wykorzystania wsparcia finansowego
- **wsparcie finansowe na rozpoczęcie działalności gospodarczej** do 20 000,00 zł.

Zasady i terminy rekrutacji:

Warunkiem zgłoszenia udziału w projekcie jest wypełnienie i złożenie podpisanego formularza rekrutacyjnego w Biurze projektu - w siedzibie Powiatowego Urzędu Pracy Łódź-Wschód w Łodzi, przy ulicy Częstochowskiej 40/52, **pokój 123** w terminie:

I tura: 02.11.2012 r. – 31.12.2012 r.

Realizator projektu:



POWIATOWY URZĄD PRACY
Łódź-Wschód

93-121 Łódź
ul. Częstochowska 40/52 rynekpracy@puplodz.pl
tel. 253-15-03, 676-29-44 www.puplodz.pl

Centrum Sportowo-Rekreacyjne zaprasza ...

Gutów Mały - gmina Grabica - kierunek Piotrków Tryb.

Wolne terminy – Organizujemy ...

- imprezy prywatne i firmowe
- chrzciny i komunie
- przyjęcia urodzinowe i imieniny
- wieczory panieńskie i kawalerskie
- biesiady
- kolonie / obozy sportowo-rekreacyjne
- turnieje piłkarskie i tenisowe

Oferujemy także :

- bazę noclegową na 64 osoby w 2 kameralnych hotelach,
- restaurację z całodziennym wyżywieniem,
- sauny, jacuzzi, mini baseny i siłownię,
- karczmę grillową dla 150 osób i chatą grillową z telebimem na 50 osób,
- ognisko / grill na świeżym powietrzu
- mini golf, korty tenisowe
- catering
- tereny rekreacyjne i sportowe



**Zapraszamy
na weekendy
i nie tylko.**

Telefony: 44 616 11 90; 506 100 284

97-306 Grabica, Gutów Mały 3

info@pilka.ptak.com.pl

www.pilka.ptak.com.pl

NARODZINY JEDNEJ HALI

Nie jest to hala zwyczajna. Niektórzy mówią, że drugiej takiej nie ma w Europie. Oryginalna - jeśli idzie o wygląd architektoniczny, także odmienna jeśli się weźmie pod uwagę przeznaczenie. Oto krótka historia jej budowy w fotografii.



Wrzesień 2011 r.



Październik 2011 r.



16 kwietnia 2012 r. – wizyta prezydent Łodzi Hanny Zdanowskiej



Czerwiec 2012 r.



Sierpień 2012 r.



Październik 2012 r.

W Rzgowie powstaje pierwsze prywatne muzeum DOTKNAĆ HISTORII

Jeśli wszystko pójdzie dobrze, za kilka miesięcy w Rzgowie powstanie pierwsze w dziejach tego miasta muzeum. Będzie to placówka prywatna udostępniająca głównie militaria, ale i eksponaty tzw. użytkowe. Muzeum tworzy rodowity 27-letni rżgowianin, którego wspiera cała rodzina.



Muzeum Techniki Militarnej i Użytkowej – taka będzie oficjalna nazwa tej placówki – udostępni zwiedzającym swoje eksponaty w jednym z jednorodzinnych domów przy ulicy Polnej. Twórca placówki Kordian Skalski nie martwi się o to, że zabraknie mu eksponatów i nie będzie miał czym przyciągnąć miłośników staroci. – Właściwie od dziecka zbieram militaria i posiadam sporą kolekcję wyposażenia wojskowego oraz białej broni. Przy okazji pragnę uspokoić mieszkańców Rzgowa, a szczególnie moich sąsiadów, że nie posiadam niczego, co mogłoby stwarzać jakiegokolwiek zagrożenie dla ludzi. To typowa broń kolekcjonerska, czyli pozbawiona cech używalności, co sprawdzali już funkcjonariusze policji.

ZACZEŁO SIĘ OD BITWY POD GRUNWALDEM

- Moja przygoda ze starociami zaczęła się od historii. Tata jest wojskowym, więc od lat stykałem się z mundurem. Jako dziecko najlepiej zasypiałem, gdy tata opowiadał mi o bitwie pod Grunwaldem. A potem, w miarę dorastania pochłaniałem wszelką wiedzę na temat militariów. Gdy mieszkaliśmy nad morzem, szukałem wszelkich śladów ostatniej wojny, a gdy ich nie było – zbierałem... oryginalne niemieckie gwoździe. Czasami trafiałem na „smakowite rodzynki” w postaci wojennej broni, która przetrwała dziesięciolecia w ziemi. Teraz zbieram zarówno mundury jak z złom, czyli oryginalną białą broń i wyposażenie z I i II wojny światowej – opowiada pan Kordian.

Ta młodzieńcza pasja szybko okazała się czymś, co podobało się także innym. Gdy rżgowianin był uczniem jednego z łódzkich liceów, zorganizował wystawę swoich zbiorów. Inną ekspozycję udostępnił łódzianom z okazji 11 Listopada. – Okazało się, że wbrew pozorom ta prawdziwa historia, gdy dzięki oryginalnym eksponatom można jej dotknąć i posmakować, nie musi być ani nudna, ani nieciekawa – opowiada pan Kordian.

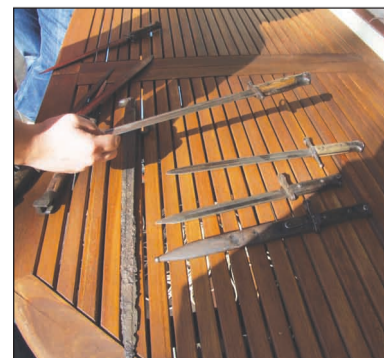
Choć od zakończenia ostatniej wojny minęło już kilkadziesiąt lat, nadal w wielu domach Rzgowa

znajdują się ślady walk. Nawet w samym centrum miasta na jednej z elewacji można zobaczyć fragment lufy armatniej. A prawdziwe zapomniane skarby znajdują się na strychach i w piwnicach. Są to zarówno stare żołnierskie plecaki jak i inne wyposażenie ludzi walczących na różnych frontach wojen. Co prawda podczas II wojny światowej w Rzgowie i okolicy nie było większych zmagania militarnych, ale za to jesienią 1914 roku w rejonie Starej Gadki toczyły się krwawe walki, których pozostałością jest wielki żołnierski cmentarz. Nie brak w Rzgowie kolekcjonerów, którzy w swoich zbiorach posiadają sporo militariów z tamtego okresu. Z kolei podczas wyzwania tych ziem w styczniu 1945 roku w rejonie podrzgowskiego Grodziska toczyły się krwawe walki, podczas których zginęło kilkudziesięciu Niemców i Rosjan. Na zachowanych do dziś fotografiach z tego okresu widać doskonale porzucane pojazdy i broń porzucaną wzdłuż drogi.

Pradziadek pana Kordiana – Stefan Sabela w tym trudnym czasie był sołtysem w Grodzisku i opowiadał, że w walkach w pobliżu skrzyżowania dróg i strumienia poległo 37 hitlerowców i 12 Rosjan. A że hitlerowcy podczas panicznej ucieczki porzucali nie tylko broń, w okolicznych domach do dziś przetrwało sporo „pamiątek” z tamtych czasów.

CIESZYĆ SIĘ Z INNYMI

W rżgowskim muzeum oprócz broni będą także inne eksponaty, m.in. pamiątki rodzinne twórcy placówki, m.in. warsztat szewski pradziadka Stefana Kotlickiego z Tuszyń, a także orzełek z sukienną rogatywką i stara papierosnica przywiezione z niemieckiej niewoli. Każdy z tych przedmiotów ma swoją historię i zasługuje na odrębną opowieść. Będą też młodsze militaria, bo związane z ojcem pana Kordiana – znanym w mieście lekarzem i radnym Markiem Skalskim, np. sorty mundurów i oryginalny kordzik oficerski, na użytkowanie którego trzeba było mieć niegdyś pozwolenie. Wśród



ciekawych eksponatów znajdzie się również oryginalny but upleciony z trzciny, z drewnianą podszewką o grubości kilku centymetrów, jaki zakładali niemieccy żołnierze walczący pod Stalingradem. Nie zabraknie też starych żelazek i innych przedmiotów, które dawniej powszechnie używano, a teraz stanowią wielką rzadkość.

Młody rżgowianin na razie walczy z wszechwładną biurokracją i „papierologią”, by wszystko formalnie dopięte zostało na ostatni guzik. Kolekcjonowanie broni w naszym kraju obwarowane jest bardzo wieloma przepisami i dlatego otwarcie muzeum poprzedzone być musi zgromadzeniem wielu dokumentów i pozwoleń. W takiej Anglii, a także u naszych sąsiadów, przepisy są bardziej liberalne i dostęp np. do kolekcjonerskiej broni jest bardziej ułatwiony, a mimo to nie ma problemów związanych z nielegalnym użyciem starych pistoletów czy karabinów. Zabytkowa broń jest eksponatem i nie wolno jej przerabiać i niszczyć, jak to się niejednokrotnie u nas praktykuje.

Aspekt prawny kolekcjonowania broni to u nas bardzo skomplikowana materia, z którą miał do czynienia niejeden zbieracz militariów. Nie wszyscy robią to nielegalnie i bez pomyślnego, co czasami prowadzi do nielegalnych wykopalisk starych pocisków i wybuchów, które kończą się tragedią. W Polsce sprawę komplikują jeszcze bardziej przepisy, które mówią, że wszelkie znaleziska pochodzące z ziemi należą do państwa. W efekcie tylko cześć cennych eksponatów historycznych trafia do muzeów.

- Nie chcę zamykać się w pokoju i tymi skarbami cieszyć tylko swoje oczy, dlatego tworzę to muzeum – mówi Kordian Skalski. – Chcę, aby także inni mieli możliwość obejrzenia tych bardzo cennych świadectw przeszłości.

(POR)

RZGÓW ZNALAZŁ BLIŹNIAKA

WYWIAD Z WÓJTEM GMINY RZGÓW - ANDRZEJEM GRZESZCZAKIEM



- W jakich okolicznościach zaczęły się obustronne kontakty gmin noszących takie same nazwy?

- Po objęciu urzędu wójta gminy Rzgów w grudniu 2010 r. zwróciłem uwagę na podobieństwo nazwy i stwierdziłem, że można by nawiązać kontakt i rozpocząć współpracę korzystną dla obu stron. Do podjęcia takiego kroku skłoniły mnie również liczne pomysły, które zdarzały się w korespondencji i rozmowach telefonicznych, a wynikały z faktu, że siedziby obu gmin znajdują się w Rzgowie. Zdarzyło się nawet, że zostałem zaproszony przez miesięcznik Forbes na Kongres Samorządowy do Świdnicy, Chodziło oczywiście o burmistrza Jana Mielczarka, ale również skorzystałem z zaproszenia i miałem przyjemność uczestniczyć w Kongresie. Bezpośredni kontakt naszych gmin rozpoczął się wizytą burmistrza podczas Dni Gminy Rzgów w 2011 r., a jednostka straży ze Rzgowa koło Łodzi odwiedziła nas z okazji przystąpienia OSP w Osieczy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Mieszkańcy naszej gminy odebrali tę wizytę bardzo pozytywnie, zwłaszcza kiedy burmistrz nazwał nas bliźniakiem. Potem nastąpiła

moja rewizyta, kiedy miałem przyjemność uczestniczyć w Dożynkach Gminnych w Romanowie.

- Co jest największym atutem Pana gminy?

- Największym atutem gminy są z pewnością jej mieszkańcy, którzy są bardzo aktywni społecznie, działają w licznych stowarzyszeniach, kołach gospodyń wiejskich, ochotniczych strażach pożarnych, klubach sportowych. Gminę zamieszkuje niewiele ponad 7 tys. osób. Na wyróżnienie zasługuje również działalność środowisk oświatowych, które mogą się pochwalić licznymi sukcesami zarówno w dziedzinie nauczania, jak również ożywiania środowiska lokalnego. Ponadto istotnym atutem jest też korzystne położenie Rzgowa. Jesteśmy gminą podmiejską, usytuowaną zaledwie 5 km od Konina, co sprzyja rozwojowi jednorodzinnego budownictwa mieszkaniowego. Dodatkowym walorem dla nowych mieszkańców gminy jest fakt, że bliskość miasta nie wyklucza bynajmniej atrakcyjnych warunków przyrodniczych. Położenie naszych terenów wzdłuż rzeki Warty, na obszarze objętym programem Natura 2000 oraz w Nadwarciańskim Parku Krajobrazowym, daje wiele możliwości spędzania wolnego czasu w czystym środowisku oraz sprzyja rozwojowi rolnictwa, również ekologicznego, gdyż mieszkańcy gminy zajmują się przede wszystkim produkcją rolą. Posiadamy także zasoby węgla brunatnego (złoże „Piaski”) oraz złoża piasku kwarcowego, jak dotąd nie eksploatowane. Ogromny atut stanowi sąsiedztwo autostrady A2. Gmina nie posiada własnego węzła komunikacyjnego, ale najbliższy zjazd znajduje się w sąsiedniej gminie Stare Miasto (ok. 6 km). Posiadamy natomiast miejsce obsługi podróżnych ze stacją paliw i bazą hotelową. Dysponujemy rów-

niez interesującymi terenami inwestycyjnymi przy autostradzie. Ponadto 5 km od granicy gminy przebiega droga krajowa nr 25 Gdańsk – Katowice, przez pobliski Konin natomiast – traktacja Berlin – Moskwa.

- Co łączy obie gminy?

- Przede wszystkim nazwa, ale również korzystne położenie w centralnej Polsce. Łączą nas na pewno podobne potrzeby i ambicje mieszkańców i władz. Mamy podobne tradycje strażackie (w naszej gminie istnieją stuletnie jednostki OSP oraz orkiestra z blisko stuletnią tradycją). Także na polu kultury można dostrzec podobieństwa choćby w pielęgnacji tradycji ludowych i folkloru. Obie gminy mają również bardzo bogatą historię sięgającą czasów średniowiecza. Jeden z rycerzy pochodzących z terenów naszej gminy, Marcin ze Sławskiego rodu Zaremby, walczył pod Grunwaldem, gdzie z pewnością walczyło również wielu rycerzy pochodzących z okolic Rzgowa koło Łodzi.

- Jakie są perspektywy rozwoju Pana Rzgowa?

- W moim programie wyborczym priorytetami były: rozwój przedsiębiorczości, zwiększenie liczby miejsc pracy oraz otwarcie na wdrażanie nowych technologii. Do tej pory nie wykorzystywano dostatecznie atutów gminy. Mimo że jesteśmy jedną z biedniejszych gmin powiatu konińskiego, a wysokość budżetu nie pozwala na podejmowanie kosztownych działań promocyjnych, już widać pierwsze efekty naszych działań. Jestem świadomy, że proces rozwoju będzie długotrwały, ale zależy mi na wyprzedzeniu gminy na właściwą drogę rozwoju. Zorganizowaliśmy kilka konferencji „Przedsiębiorczość szansą na rozwój gminy”, na które zaprosiliśmy przedstawicieli przedsiębiorstw, insty-

tucji wspierających przedsiębiorczość i zwalczanie bezrobocia, parlamentarzystów i bezrobotnych. Powołaliśmy Radę Przedsiębiorczości, aby skutecznie opracowywać możliwości inwestycyjne. Ponadto wspieramy zatrudnienie w ramach środków Powiatowego Urzędu Pracy. Staramy się szukać inwestorów, zapewniając gminie odpowiednią reklamę (np. w czasopiśmie „WELCOME”, które stanowiło materiał reklamowy m. in. na targach inwestycyjnych w Cannes i w Monachium). Prowadzimy również sukcesywną współpracę międzygminną w ramach programu LGD „Solidarni w partnerstwie”. Atrakcyjną dla przedsiębiorców jest zwłaszcza oferta inwestycyjna dotycząca terenów przy A2, które są reklamowane w Wielkopolskim Centrum Inwestora. Staramy się ciągle doskonalić infrastrukturę techniczną, rozwijać zaplecze usług medycznych i wspierać rozwój oświaty. Dużym potencjałem gminy jest również produkcja rolna. Gmina wspomaga rozwój gospodarstw m. in. przez budowę targowiska umożliwiającego handel lokalnymi płodami rolnymi. Także walory naturalne naszych terenów stwarzają możliwości rozwoju turystyki i rekreacji. Przez tereny gminy przebiegają liczne szlaki piesze, rowerowe, konne i wodne. Ostatnio w miejscowości Sławsk została uruchomiona przystań na Warcie. Mamy też wiele ciekawych zabytków. Jak już wspominałem, jesteśmy otwarci na wdrażanie nowych technologii, staramy się korzystać z energii odnawialnej i promować ekologię. W trakcie rozruchu jest Gospodarstwo Rybackie EKO-KAWIOR. Jest to hodowla jesiotra w obiegu zamkniętym z możliwością pozyskiwania ikry na kawior.

- Na jakim polu mogłyby współpracować dwa Rzgowy?

- Chcielibyśmy się uczyć i korzystać z osiągnięć miasta Rzgów na polu rozwoju inwestycji, przedsiębiorczości mieszkańców, zwłaszcza w dziedzinie handlu i pozyskiwania inwestorów. Jest to dla nas priorytetem, gdyż, jak wspominałem, jesteśmy gminą o bardzo niskich dochodach (ok. 18 mln zł) i niskim poziomie rozwoju przedsiębiorczości. Jesteśmy również zainteresowani współpracą w obszarze kultury, wymianą zespołów ludowych, orkiestr, a także tradycji dożynkowych, gdyż nasz Rzgów jest gminą wiejską o dużym potencjale rolnym. Chcielibyśmy umożliwić kontakt mieszkańców obu gmin, współpracę szkół i instytucji kulturalnych.

- Jakie były Pana wrażenia z dotychczasowych wizyt w Rzgowie, szczególnie podczas ostatnich dożynek w Czyżeminku?

- Bardzo pozytywne. Panowała wyjątkowo przyjazna i serdeczna atmosfera ze strony kolegi burmistrza i zastępcy burmistrza, przewodniczącego Rady Miejskiej i wszystkich osób, z którymi miałem okazję się spotkać. Zauważyłem bardzo inspirujące formuły ceremoniału dożynkowego. Największe wrażenie zrobiły na mnie oprawa mszy, częstowanie chlebem maczanym w miodzie, barwny, kilkukilometrowy korowód dożynkowy przejeżdżający przez teren gminy. Podobną mi się także zwyczaj obdarowywania wieńcami włodarzy. Zwróciłem uwagę na wysoki poziom artystyczny występujących zespołów. Ujęła mnie gościna przygotowana dla wszystkich, tak licznie przybyłych na tegoroczne dożynki, która najlepiej świadczy o integrowaniu się społeczności. Ten zwyczaj na pewno wykorzystamy w naszych przyszłorocznych dożynkach. Duże wrażenie zrobiły również: bardzo wysoki poziom rozwoju gminy i przedsiębiorczość jej mieszkańców, które, w połączeniu z pielęgnowaniem kultury lokalnej, dowodzą rzadkiej umiejętności pogodzenia tradycji i nowoczesności.

(P)



Gmina Rzgów położona jest we wschodniej części Wielkopolski, w południowo-zachodniej części powiatu konińskiego. Sieć osadniczą tworzy 25 miejscowości (w tym 21 sołectw) zamieszkiwanych przez prawie 7 tys. osób.

Powierzchnia ogólna gminy to 10.468 ha. Przeważającą część tego obszaru (71%) stanowią grunty rolne, a 19,3% pokrywają lasy. Przez gminę przebiega autostrada A2 z miejscem obsługi podróżnych

w Osieczy (baza hotelowo – gastronomiczna, stacja paliw).

W północnej części gminy wzdłuż koryta Rzeki Warty rozciąga się Nadwarciański Park Krajobrazowy bogaty w rzadko spotykane okazy fauny i flory

Zasoby naturalne: w ciągu najbliższych lat planowana jest eksploatacja węgla brunatnego

Ekologia: gospodarstwo Rybackie EKO-KAWIOR - hodowla jesiotra w obiegu zamkniętym z możli-

wością pozyskiwania ikry na kawior. W planach: lokalizowanie na terenie gminy paneli fotowoltaicznych, budowa biogazowni rolniczej.

Tereny inwestycyjne:

- Sławsk – pow. 33,23 ha, do wydzierżawienia od wspólnoty gruntowej wsi Sławsk, celem przeznaczenia na pole golfowe, odległość od A2 ok. 10 km, do najbliższego węzła 10 km
- Kowalewki – 10,22 ha, teren sąsiadujący z autostradą A2 (ok. 0,25 km),

odległość od najbliższego węzła komunikacyjnego A2 w Modle Królewskiej ok. 7 km. Obecnie teren użytkowany rolniczo

- Dąbrowica – pow. 3,79 ha, grunty położone na terenie Nadwarciańskiego Parku Krajobrazowego w pobliżu rzeki Warty, tereny atrakcyjne turystycznie

Infrastruktura: restauracje i hotele - Motel Anna – sala bankietowa, Rzgów, ul. Konińska (przy trasie Rzgów – Konin); Restauracja Nadwarciańska „Gastronom” Piotr Jasiak, Rzgów, ul. Targowa 10

Turystyka:

- Szlak czerwony „Rowerowa Szóstka”: trasa szlaku przebiega przez Stare Miasto, Tuliszków, Rychwał, Grodziec, Golinę, długość 100 km
- Nadwarciański Szlak Rowerowy w Powiecie Konińskim, trasa szlaku przebiega na całej długości rzeki Warty na terenie województwa wielkopolskiego, od zbiornika

„Jeziorsko” aż do Poznania, również przez tereny gminy Rzgów

- Liczne szlaki nordic-walking
- Szlak kajakowy – Wielka Pętla Wielkopolski długości 688 km, przez teren Rzgowa przebiegają: droga wodna Kanał Bydgoski-Warta (Nakło nad Notecią – Bydgoszcz – Kruszwica – Konin) – 162,3 km oraz Szlak Warty (Konin – Poznań – Santok) – 338,4 km

- Szlak konny „Podkuta Szóstka” (118km) – trasa przebiega przez teren 6 gmin powiatu konińskiego;
- Izba Pamięci Zofii Urbanowskiej w Kowalewku – dworek, w którym urodziła się pisarka pozytywistyczna znana zwłaszcza jako twórczyni powieści dla dzieci i młodzieży
- Liczne zabytki, m. in. drewniany kościół pw. św. Jakuba z XVI w. w Rzgowie, murowany kościół pw. św. Katarzyny w Grabienicach z XVI w., murowany kościół pw. św. Wawrzyńca z XVII w. w Sławsku.

Strzał w dziesiątkę

- To była bardzo dobra decyzja – tak o przeniesieniu siedziby firmy z centrum Łodzi do Rzgowa (ul. Przejazd) mówi kierownik Oddziału Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka Grzegorz Machała. W styczniu tego roku przeniesienie stało się faktem. Zanim do niego doszło, przeprowadzono gruntowny remont zakupionych obiektów przy ulicy Przejazd, dostosowując je do nowych potrzeb. Dziś odbywają się tu zarówno spotkania szkoleniowe jak i narady specjalistów oddziału, który obejmuje swoim zasięgiem całe województwo łódzkie i świętokrzyskie.



Ze Rzgowa coraz łatwiej dojechać do Łasku, Sędziejowic czy Sieradza, a także Piotrkowa Trybunalskiego i woj. świętokrzyskiego, a gdy powstanie droga ekspresowa S-8 – komunikacja drogowa będzie jeszcze spraw-

niejsza. Ma to kapitalne znaczenie, bo funkcjonowanie specjalistów z łódzkiego Oddziału Federacji opiera się w dużej części na kontaktach z gospodarstwami i hodowcami. Także znajomość realiów wsi i hodowli ma w takich

przypadkach kapitalne znaczenie. Zresztą sam kierownik Machała wywodzi się z Sieradzkiego i ma za sobą bogatą przeszłość zawodową związaną nie tylko z pracą na wielu stanowiskach w Federacji, ale i działalność na polu oświaty rolniczej.

Kierownik G. Machała chwali sobie nie tylko korzystne położenie Rzgowa i dobry dojazd do tej miejscowości, ale i wzorowy wręcz klimat oraz dobrą współpracę z lokalnymi władzami. W dawnej siedzibie w Łodzi przy ulicy Północnej nie można było organizować większych spotkań i narad, brakowało miejsc parkingowych, w Rzgowie problemy te przestały istnieć. A że siedziba jest nowa i obszerna, ulokowano tu także archiwum całej firmy, co jeszcze bardziej podniosło rangę oddziału.

Czym zajmują się pracownicy Oddziału? Oceną użytkową bydła, pobieraniem prób i badaniem mleka, a wszystko

to podporządkowane jest jednemu celowi – podniesieniu zdrowotności krów. Aktualnie pod opieką Oddziału jest ponad 41 tys. bydła i prawie 1600 gospodarstw we wspomnianych dwóch województwach. Jeśli gospodarstwo chce osiągać dobre wyniki produkcyjne, musi dbać nie tylko o higienę, ale i genetykę, a także odpowiednie żywienie. Systematyczna kontrola fachowców, czyli ze strony prawie pół setki zootechników pozwala poprawiać jakość hodowli i mleka. Niestety, na razie pod opieką Oddziału jest niemal jedna czwarta populacji krów, bo fachowa kontrola obejmuje przede wszystkim gospodarstwa hodujące powyżej 18 sztuk bydła.

Województwo łódzkie dostarcza mleko wysokiej jakości, pozyskiwane od krów hodowanych na ogół w bardzo dobrych warunkach. Zdaniem G. Machały, najlepsze rejony to: tomaszowski, łowicki, sieradzki, kutnowski i łaski, choć w tym ostatnim przydałoby się więcej gospodarstw ocenianych, za to znakomicie układa się tu współpraca producentów z miejscową mleczarnią, co owocuje m.in. wyśmienitymi produktami.

Jaka jest przyszłość Oddziału? - W ciągu najbliższych trzech lat chcemy otoczyć opieką 2 tysiące gospodarstw i 50 tysięcy krów –

mówi G. Machała. Jest to realne, bo przecież zapotrzebowanie na wyroby mleczne będzie rosnąć, podobna tendencja będzie dotyczyć dużych gospodarstw hodowlanych, które zastąpią mało rentowne gospodarstwa z jedną lub kilkoma krowami. Dopiero w większych gospodarstwach można stosować nowoczesne metody hodowli.

Poprawa zdrowotności krów to także jedno z zadań Związku Hodowców Bydła, któremu u nas przewodzi prezes Stefan Glonek, jednocześnie wiceprezydent Federacji. Związek zrzesza 600 hodowców z woj. łódzkiego i 110 ze świętokrzyskiego, patronując jednocześnie wielu inicjatywom, m.in. popularnym już od prawie dwudziestu lat aukcjom jałowic hodowlanych odbywających się systematycznie w Witoni i Czarnocinie.

Powiat łódzki wschodni nie należy do potęg hodowlanych. Są tu zaledwie 23 stada oceniane, podczas gdy w powiecie łowickim jest ich 258, kutnowskim – 145, łączyckim – 126, poddębickim – 106. W powiecie łódzki wschodnim w 2011 r. największą wydajnością mleczną krów mogli się pochwalić m.in.: Konrad Przyłęcki ze wsi Borowa – średnio 8611 kg i Marian Frączkowski z Górek Małych k. Tuszyń (7371 kg).

(P)

Leśniczówka Molenda

Ze wspomnień wnuka, pana Zdzisława Macieja Michalskiego dowiadujemy się, że pan Antoni jest uczestnikiem Powstania Styczniowego, gdzie jego towarzyszem walki jest Kupczyński, krewniak jego późniejszej żony. Umiera w roku 1920 na Poddębiniu, obecnie część Tuszyń, a wtedy jeszcze wieś. Pozostawia po sobie synów leśników – Stefana i Zygmunta. Stefan w czasie II wojny światowej działa w podziemiu, jest komendantem Rejonu III – Brąszewice, gdzie pracował i był leśniczym w leśnictwie Kosetka koło Brąszewic. Jego żona Helena pełni funkcje komendantki rejonowej WSK. Po wojnie aresztowany przez SB, więziony przez pół roku zostaje zwolniony i po powrocie przeniesiony do lasów majątku Pyszków. Ponownie aresztowany choruje w więzieniu, zostaje zwolniony, ale do zdrowia już nie wraca i umiera 7 stycznia 1951 r.

Drugi syn Zygmunt wyjeżdża do Warszawy, gdzie pozostaje do śmierci, a jego syn Zdzisław walczy w Powstaniu Warszawskim w Batalionie Miotła zgrupowania Radostaw. Jest kilkakrotnie ranny, za odwagę zostaje odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari, oraz Krzyżem Walecznych. W latach

1958 – 1981 pracuje w IBL.

Następnym mieszkańcem leśniczówki zostaje Adam Burzyński, urodzony we Lwowie w 1886 roku.

Leśnik w trzecim pokoleniu. Dziadek był nadleśniczym w Karpatach Wschodnich, a ojciec pracował w zarządzie dóbr hrabiego Skarbka we Lwowie. Do roku 1919 jest leśniczym w Rzęśni Polskiej k.Lwowa, do roku 1923 pracuje w Nagórzycach, a w latach 1923 – 1937 w leśnictwie Molenda, a następnie zostaje przeniesiony do Nadleśnictwa Pułtusk. Ma dwóch synów – Andrzeja i Jerzego.

W okresie II wojny światowej wszyscy działają w ruchu oporu w ZWZ, a następnie w NSZ. Syn Andrzej ginie w trakcie dywersji na składy amunicji koło wsi Psary. Syn Jerzy po wojnie idzie w ślady ojca i kończy SGGW w Warszawie i do 1993 roku pracuje w IBL w Warszawie. Podnosi swoją wiedzę naukową, zostaje profesorem zwyczajnym, jest kierownikiem ZOL. Pełni w tym czasie funkcje członka Prezydium Komitetu Nauk Leśnych, Komitetu Ochrony Roślin PAN. W zakresie ochrony lasu jest krajowym i międzynarodowym koordynatorem badań, a także ekspertem FAO, a także drugiego progra-

mu UNESCO - MAB „Ekosystemy leśne”. Jest wyróżniany licznymi nagrodami i odznaczeniami.

W swoich wspomnieniach prof. Jerzy Burzyński bardzo ciepło opisuje dzieciństwo spędzone na „Molendzie”. W okresie letnim przybywało na Poddębiniu wielu letników, głównie z Łodzi, którzy mieszkali u miejscowych gospodarzy, między innymi u państwa Tarnowskich, Labuków, Milińskich, Łuczyńskich, Kotlickich, a także w leśniczówce. Jednym z gości był również Tadeusz Backiel, późniejszy profesor ichtiobiologii, pracownik SGGW i Instytutu Rybactwa Śródlądowego, a także Maksym Nikonorow - pułkownik WP, profesor farmacji. Miejscem spotkań i zabaw sportowych było „boisko” na polance przed leśniczówką, a w czasie opadów za świetlicę służyła weranda leśniczówki, w której odbywały się dyskusje i różne zabawy.

Uprawiano lekkoatletykę, za stadion sportowy służyły dukty leśne. Grano w piłkę nożną i siatkową, a nawet powołano klub sportowy KS „Leśniczówka” ze swoim emblematem. Rozgrywano często zawody z tuszyńskim klubem „Sokół”, często udawało się nawet wygrać. Spotykano się na ogniskach palonych na górze za leśni-



Ignacy Stanisław z żoną Walerią

czówką, a w upały chodzono kąpać się do stawu Furmanka na Rydzynki. W tym czasie zamontowano na sośnie przy drodze na Pabianice kapliczkę Matki Boskiej Częstochowskiej, pod którą spotykała się młodzież i śpiewała pieśni religijne.

Od 1937 leśniczym był Rasalski, oficer WP, który zagrożony aresztowaniem przez Niemców wyprowadza się w nieznane. W okresie wojny w leśniczówce mieszka niemiecki leśnik, o którym miejscowi wyrażają się dobrze, ostrzega ludzi przed aresztowaniami, choć gajowy Dychto nie słucha ostrzeżeń, tłumacząc sobie, że w jego wieku ludzi nie aresztują. Zostaje aresztowany i ginie przed wyzwoleniem w trakcie likwidacji przez Niemców więzienia na Radogoszczu w Łodzi.

Po wojnie w roku 1946 leśnictwo i leśniczówkę we władanie obejmuje Józef Trzebski.

Urodził się 11.09.1898 roku w Cykarzewie. Wychowuje się

u swojego stryja Jana - leśniczego w Dąbrowie w Nadleśnictwie Żłoty Potok. Uczęszcza do gimnazjum w Częstochowie, po czym w dniu 12.11.1918 roku zgłasza się na ochotnika do formującego się Wojska Polskiego. Zostaje przyjęty do 201 Pułku Szwoleżerów, w którym służy do 5.12.1920 roku. Następnie zostaje przeniesiony do 203 Pułku Ułanów w którym walczy na wschodzie w okolicach Kijowa, Pińska, Styru, później również Warszawy, Ciechanowa i Mławy.

W licznych potyczkach i bitwach jest trzykrotnie ranny, za swoją waleczną postawą zostaje odznaczony Krzyżem Virtuti Militari (nr 2166), Odznaką za Męstwo (nr 162), Odznaką Dywizji Podlaskiej (nr 2117), Odznaką Stryj - Horyń - Słucz, Odznaką Front Litewsko - Białoruski, oraz Odznaką 1 Pułku Szwoleżerów z gwiazdą.

Marek Pawlak
c.d. w następnym numerze

makro

Pracownik Hali



Miejsce pracy: Rzgów

Liczba wakatów: 2

Wymiar czasu pracy: 1 etat oraz 3/4 etatu

Do głównych zadań osoby na tym stanowisku będzie należało:

- profesjonalna obsługa Klientów
- sprawne uzupełnianie towaru na półkach
- dbanie o oznakowanie cenowe i ekspozycję towarów

Nasze oczekiwania:

- wykształcenie minimum zawodowe
- mile widziane doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku
- gotowość do pracy w systemie zmianowym i w weekendy
- mile widziane aktualne badania Sanepidu
- uprawnienia do obsługi wózków widłowych będą dodatkowym atutem

Oferujemy:

- zatrudnienie na podstawie umowy o pracę
- możliwość podnoszenia kwalifikacji zawodowych
- dofinansowanie do posiłków w stołówce pracowniczej
- pakiet opieki medycznej

Zainteresowanych kandydatów prosimy o aplikowanie odpowiednio na ogłoszenie na cały etat lub 3/4 etatu poprzez wypełnienie formularza aplikacyjnego na stronie www.makro.pl w zakładce - Pracuj z nami - Oferty pracy.

Zgłoszenia przyjmowane są do 22.10.2012.

MAKRO Cash and Carry Polska
Al. Krakowska 61
02-183 Warszawa

www.makro.pl

Po pracę do Rzgowa

Takich targów w prawie dwudziestoletnich dziejach Centrum Targowego „Ptak” jeszcze nie było. W związku z otwarciem hali outletu zorganizowano targi pracy. Renomowane firmy handlowe, które uruchamiają tu swoje sklepy, zaoferowały 300 stanowisk pracy, a docelowo będzie ich pół tysiąca. Głównie dla sprzedawców i magazynierów, ale i konsultantów mody, pracowników gastronomii, serwisu sprzątającego i obsługi monitoringu. Liczba chętnych przerosła oczekiwania organizatorów – według ich szacunków halę przy ul. Żeromskiego mogło odwiedzić nawet ok. 3 tysiące osób.



- Oferujemy 6 stanowisk pracy i mamy nadzieję obsadzić je w pełni jeszcze dziś – usłyszeliśmy od przedstawicieli jednej z markowych firm odzieżowych. Dzisiejsze targi to bardzo dobra okazja do pozyskania dobrych pracowników, a przy okazji bliższego poznania rynku pracy. Większość kandydatów pochodzi z podłódzkich miejscowości.

Jak mówiono, praca nie jest trudna, ale właścicielowi sklepu zależy na wysokim poziomie obsługi. Podobnie było u innych oferentów.

Na targach nie zabrakło też przedstawicieli Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Kupców i Przedsiębiorców – prezesa Jerzego Romańskiego i wiceprezesa Wojciecha Pawlikowskiego. Udzielali informacji o rzgowskim handlu



Pani Anna jest socjologiem, dwa lata temu ukończyła studia i poszukuje pracy. Ma nadzieję znaleźć ją w którejś ze znanych firm. Zna język angielski i niemiecki. Rozmawiała już z kilkoma przedstawicielami firm, przekazała dane o sobie. Być może handel okaże się dla niej szczęśliwszy.

Dwóch pracowników poszukiwał „Kastor”, znany producent męskich koszul, a także odzieży damskiej. Przez kilka godzin na stoisku firmy toczyły się rozmowy z kandydatami na sprzedawców.

i kupcach, a także warunkach uruchamiania własnego biznesu.

Centrum Targowe PTAK to dziś 2,5 tys. stoisk handlowych, powiązanych najczęściej z producentami i projektantami odzieży czy obuwi, to także tysiące stanowisk pracy w regionie, w którym od lat odradza się przemysł lekki. Nowa hala outletu, zlokalizowana po drugiej stronie krajowej „Jedynki”, otwiera kolejny etap rozwoju kompleksu targowo-wystawienniczego w Rzgowie.

(PE)

POŻARY W CIEPŁOWNIACH I KOTŁOWNIACH

W związku z zbliżającym się okresem grzewczym Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Koluszkach zwraca uwagę na konieczność wzmocnienia nadzoru nad przestrzeganiem wdrożonych w zakładach produkcyjnych, obiektach użyteczności publicznej a nawet obiektach mieszkalnych procedur bezpieczeństwa pożarowego.

Na terenie powiatu istnieją bowiem ciepłownie jak rów-

nież inne obiekty ogrzewane za pomocą kotłów węglowych czy miałowych. Dlatego też szczególną analizą powinny zostać objęte sprawy dotyczące procesów technologicznych związanych z mieszaniem i transportem paliwa w postaci węgla, miału węglowego oraz biomas, ponieważ bardzo często do pożarów dochodzi właśnie na etapie transportu materiału palnego do kotłów, tuż przed

właściwym jego spalaniem. Najczęstszą przyczyną pożaru w tego typu obiektach jest człowiek, np. niewłaściwie wykonujący prace remontowe (typu: cięcie, spawanie, szlifowanie) lub niesprawność urządzeń wynikająca z braku konserwacji np. zatarcia łożysk. Trzeba pamiętać, że pożary w tego typu obiektach są bardzo ciężkie do ugaszenia wskutek dużego nagromadzenia materiałów prze-

znaczonych do spalania.

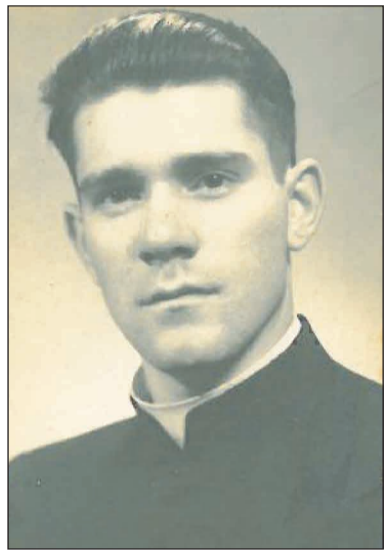
Pamiętać należy również, że to na właścicielach, bądź zarządcach obiektów ciąży obowiązek przestrzegania przeciwpożarowych wymagań techniczno-budowlanych, instalacyjnych i technologicznych. Ponadto powinno się prowadzić działania informacyjne zmierzające do podniesienia świadomości pracowników omawianych zakładów w za-

kresie bezpieczeństwa pożarowego np. okresowe szkolenia.



Aleksander Łęgocki (1929-1998)

Dziwnie układają się ludzkie losy. Czasami ludzie wyfruwają z rodzinnego gniazda i nigdy do niego nie wracają, ale całe ich życie toczy się jakby na orbicie, w kręgu bliskich i znajomych. Tak było m.in. z dwoma zaprzyjaźnionymi kapłanami co prawda nie pochodzącymi ze Rzgowa, ale związanymi przez lata z tą ziemią: ks. Stanisławem Skurą i ks. Aleksandrem Łęgockim. O tym ostatnim pisaliśmy w maju 2011 r., gdy zmarł w pobliskiej Łodzi. Zatem teraz przypomnimy postać ks. Aleksandra, który w Rzgowie był często m.in. u przyjaciela z lat seminaryjnych wspomnianego ks. S. Skury.



Aleksander Łęgocki urodził się 11 września 1929 r. w Kurowicach, gdzie jego ojciec Marian, pochodzący z Modlicy, wraz z bratem Romanem prowadził restaurację. W 1936 r. bracia przenieśli swój interes do Łodzi na ul. Rzgowską, a z czasem brat Roman otworzył knajpkę i sklep w centrum samego Rzgowa.

Aleksander już jako chłopiec był ministrantem w kościele św. Wojciecha i naturalną konsekwencją tej drogi było kapłaństwo. Po studiach w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi, w 1954 r. został wyświęcony na księdza.

Po krótkim pobycie w Poddebicach u boku wielkiego kapłana ks. Nazdrowicza (1954-1955) trafił do parafii św. Jacka i św. Doroty w Piotrkowie Trybunalskim (1955-1968), gdzie początkowo był wikariuszem, a następnie proboszczem. Wsławił się tu wielką odwagą, gdyż mimo zakazu ówczesnych władz wznosił nowy budynek parafialny, co spotkało się z surowymi represjami. Kilkumiesięczny pobyt za kratkami nie złamał jednak ducha kapłana, o czym można się było przekonać w następnej parafii, gdzie pełnił obowiązki proboszcza – NNMP

w Bełchatowie. Już 13 grudnia 1981 r. w podziemiach miejscowej świątyni za jego przyzwoleniem powołano konspiracyjne struktury tamtejszej „Solidarności”. Ksiądz Aleksander zmarł po ciężkiej chorobie 29 kwietnia 1998 r. i pochowany został na bełchatowskim cmentarzu. Jego pogrzeb stał się wielką manifestacją ludzi, którzy cenili nietuzinkowego kapłana.

Ks. A. Łęgocki był odważnym i niepokornym kapłanem. Kłopoty z władzą miał nie tylko z powodu zbudowania domu parafialnego w Piotrkowie, przez wiele lat wspomagali też Soli-

darność podziemie, podczas stanu wojennego organizował liczne pielgrzymki. Wśród jego dokonań jako budowniczego jest również kaplica na bełchatowskim cmentarzu. Brat Władysław, mieszkający w rodzinnym domu przy ulicy Rzgowskiej w Łodzi, wspomina go dziś jak człowieka bardzo ciepłego i rodzinnego, zatroskanego zarówno o parafian jak i swoich najbliższych, o których pamiętał przez całe życie. – Uczestniczył we wszystkich najważniejszych uroczystościach rodzinnych, nawet wówczas gdy był już ciężko chory, starał się odwiedzać swoich krewnych – wspomina Kazimierz Łęgocki, jeden z członków rodziny, radny Rzgowa. – W Bełchatowie, gdzie przez wiele lat był proboszczem, w 40-lecie kapłaństwa odbyły się wielkie uroczystości, m.in. z udziałem miejscowych władz. (P)

Nie tylko Stary Rynek...

Choć czyny społeczne w stylu PRL przeszły już do historii, okazuje się że ta forma pracy na rzecz własnego środowiska jest wciąż w cenie. Mieszkańcy Rzgowa w niejednym przypadku dbają o otoczenie swoich domostw, a więc i miasta oraz gminy, nie oglądając się na odpowiednie służby samorządowe. Takie społeczne zaangażowanie mieszkańców wywołała m.in. inicjatywa budowy nowego krzyża na Starym Ryнку.



Zaczął się od krzyża, który po kilkudziesięciu latach wymagał remontu, a skończyło na... Poczekajmy jeszcze na podsumowanie, bo do finału potrzeba jeszcze trochę czasu, choć z efektów rzgowianie mogą być dumni już teraz. Za sprawą społecznego komitetu z Andrzejem Polakowskim na czele, Rada Miejska zaaprobowała oficjalne przywrócenie tradycyjnej nazwy oryginalnego rynku, jednego z nielicznych w Polsce w kształcie trójkąta. Ponadto dzięki bezinteresownej pracy wielu mieszkańców powstał nowy

krzyż wykonany ze stali nierdzewnej, z granitowymi głazami u stóp, jeden z architektów i plastyków zaprojektował oryginalną konstrukcję, inny z darczyńców podarował kamień, którym wyłożono teren w sąsiedztwie krzyża, ponadto miasto zadbało o doprowadzenie wody, niedługo pojawi się instalacja oświetleniowa i nowe nasadzenia, a także stosowne napisy.

Wszystko to odmieniło już ten zaniedbany fragment miasta i sprawiło, że Stary Rynek stał się jeszcze jedną atrakcją wiekowego Rzgowa. By dopełnić obrazu doko-

nań, dodajmy jeszcze, że społecznicy zadbali, by odremontowany krzyż pojawił się na rzgowskim cmentarzu cholerycznym. Jak na jedną inicjatywę związaną początkowo tylko z remontem krzyża w rynku – plon całkiem bogaty i... godny naśladownictwa.

I na koniec kilka słów o historii tego miejsca. Wiele wskazuje na to, że pierwotnie Stary Rynek stanowił centrum osady. Był niewielki, a więc raczej niefunkcjonalny, więc z czasem centrum zaczęło się przenosić bardziej na zachód, gdzie mogły powstać kamieniczki i ratusz. Wówczas ranga Starego Rynku zmniejszyła się. Czy właśnie w tym miejscu stała pierwsza drewniana świątynia Rzgowa zbudowana w 1360 roku z fundacji kapituły krakowskiej, rozebrana w 1469 roku? Drugi w Rzgowie kościółek, także z drewna, wzniesiono w 1469 r. i przetrwał on do 1630 r., a więc do wzniesienia murów istniejącej do dziś świątyni. (ER)

Na razie niszczą drogi

- Nie chcemy wydawać kolejnych zezwoleń, tym razem dla firmy „Polimex-Mostostal”, która przygotowuje się do wejścia na budowę odcinka Stryków – Tuszyn autostrady A-1, ale nie sądzę, by nasze państwo zbyt szybko się tym przejęło – mówił podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej burmistrz Rzgowa Jan Mielczarek. Tak ostra wypowiedź wójtka wynika z tego, że istniejące drogi w rejonie Romanowa, Kalina, Kalinka, Prawdy i Czyżeminka rozjeżdżają już setki ciężki pojazdów dowożących materiały budowlane niezbędne na A-1 i S-8. Burmistrz chciałby zahamować ten proces degradacji lokalnych dróg, ale z pewnością to się nie uda. W najlepszym przypadku firmy budowlane podpiszą stosowne zobowiązania i zapłacą za naprawę zniszczonej nawierzchni.

Gmina Rzgów jest dziś największym placem budowy dróg. Znajdują się tu nie tylko bazy drogowców, łącznie z wytwórniami betonu. Na nowe węzły, np. Łódź-Południe (skrzyżowanie A-1 z S-8 w rejonie Romanowa), „Rzgów” czy wiadukty w pobliżu Modlicy, Guzewa i Czyżeminka dostarczyć trzeba tysiące ton stali i betonu, a także rusztowań. Wszystko to przewo-

żą kilkudziesięciotonowe ciężarówki, niszcząc przy okazji wiejskie drogi niedostosowane ani do takiego ruchu, ani obciążenia. Mieszkańcy protestują przeciwko tej dewastacji, ale też zdają sobie sprawę z tego, że z powodu złej jakości dróg lokalnych nie można hamować inwestycji. Sytuacja przypomina błędne koło. Kres tym obawom położy dopiero zakończenie inwestycji drogowych, co przewidziane jest na pierwszy kwartał 2014 roku.

Oczywiście mieszkańcy Romanowa, Kalina i Kalinka nie wyrażają zgody na ruch ciężkich pojazdów po ich drogach, ale inwestycja będzie musiała być realizowana. Być może „Polimex-Mostostal” dogada się np. z „Budimeksem” realizującym już S-8 i będzie mógł korzystać z niektórych dróg tej firmy, ale nie rozwiąże to wszystkich problemów. Wykonawcę A-1 na odcinku Stryków – Tuszyn, a także rzgowski samorząd czekają trudne rozmowy. Stawka jest duża, bo chodzi nie tylko o pieniądze, ale i bezpieczeństwo mieszkańców. Niedawny tragiczny wypadek w Kalinku uświadomił wszystkim, że chodzi także o ludzkie życie... (erpo)

Na poźółklej fotografii

REMIZA W KALINKU

Tak przed laty wyglądała siedziba OSP w Kalinku. Dziś budowla ta straszy w centrum wsi i wreszcie strażacy podjęli decyzję o jej wyburzeniu. Choć powstała zaraz po wojnie obiekt

należał do OSP, formalnie teraz odpowiada za niego gmina. Fatalny stan techniczny sprawia, że remiza nie nadaje się już do remontu. Druhowie mają nową siedzibę i na starym lokalu im

specjalnie nie zależy. Wygląda na to, że w najlepszym przypadku być może uratowane zostaną jeszcze jedynie garaże znajdujące się od strony stawu.

(Saw)





Z pamiętnika tetryka (5)

ALE KINO!

Pierwsza ciepła złota jesień w szkole była niezwykła, lecz mimo to pozostawiła w oczach dziecka cień smutku. Zagościł on tam z powodu śmierci, która weszła do naszej klasy przedwcześnie, choć dopiero dwa lata po wojnie. Otóż zanim poznaliśmy dobrze jedną z naszych koleżanek, której imienia do dziś nie pamiętam, biedaczka zmarła. Natenczas nasza pani, świętej pamięci Lodzia Siutowicz, wpadła na iście kuriozalny pomysł, poleciła nam bowiem narysować kredkami jakąś scenę z pogrzebu. Traf chciał, że nie mogłem uczestniczyć w ceremonii żałobnej, zadanie jednak wykonałem i, używając wszystkich parafinowych pasteli, narysowałem obraz dziewczynki leżącej w trumnie otoczonej płonącymi świecami...

ŚMIERĆ STALINA

Zanim do Rzgowa wjechał z hukiem na czerwonym smoku totalitaryzm, w każdą niedzielę zbieraliśmy się przed szkołą i formowaliśmy kolumnę marszową, równusieńsko klasa za klasą. Znad Grodziska wylało się słońce, płonął w szybach okien roziskrzona różową jutrznią, a przebudzeni rzgowianie patrzyli zza firanek na sunący majestatycznie Pochód Nadziei i szeptali ze wzruszeniem, jakże to pobożna młodzież wyrasta nad Nerem, ta bowiem zmierzła gromadnie na mszę świętą do parafialnego kościoła.

Niestety, wkrótce na rozkaz Kremla zwołano w Warszawie lewicowych i lewackich delegatów, którzy powołali do życia PZPR, co w dowolnej interpretacji odczytywano jako Partię Zdradzieckich Pachołków Rosji, i skończyły się marsze do kościoła, poddani zaś indoktrynacji młodzieńcy stali się jakby ciut mniej pobożni.

Ale zanim to nastąpiło, religii nauczała nas jedna z zakonnic, które prowadziły gospodarstwo obok szkoły, a na początek pierwszej lekcji i pod koniec zajęć wspólnie z nauczycielami odmawialiśmy modlitwę. Na ścianie wisiał krzyż, który niespodziewanie znikł, i na tym samym gwoździu pojawił się portret Bolesława Bieruta, potem zaś dla towarzystwa, podobizna marszałka Konstantego Rokossowskiego, który był takim samym Polakiem jak ja Apaczem.

Stalina chyba nie zdążono powiesić, bo... zmarł. Stało się to na początku marca 1953 roku, kiedyśmy już byli pełną gębą szóstkami. Nie pamiętam, czyśmy wówczas odmawiali jeszcze modlitwę, faktem jest natomiast, że niedawno Teresa Flakiewiczówna wspomniała mimochodem, iż po

śmierci Stalina nasza wychowawczyni, pani Leokadia Siutowicz, w trakcie pacierza roniła gęsto łzy, które niczym perły żałobne lśniły na jej rumianych policzkach. Teresa zapewne ma rację, bo dziewczynki zawsze były dojrzalsze i bardziej spostrzegawcze niż niedorozwinięte chłopaki...

OSELEDEC I ŁZY

Przeglądając stare fotografie i mozoląc się nad „szkolnymi”

łóżkami z polem opadającym w dolinę Strugi. Był to niski budynek z czerwonej cegły, pod lekko spadzistym krytym papą dachem. Dziewczynki wchodziły doń od strony szkoły, chłopcy zaś od strony GS-u. Obie części latryny przedzielało przepierzenie z wyschniętych desek, w których albo ktoś mozolnie wywiercił dziurkę, albo też wydłubał sęk tak że można było podglądać sikające panienki.



partiami pamiętnika tetryka, przypomniałem sobie, że w klasach i na korytarzach pachniało naftą nie tylko z powodu konserwacji podłóg ropą naftową. To były te biedne powojenne czasy, gdy nękały nas różne paskudztwa, np. świerzbi i wszawica, a najtańszym środkiem na wszy była... nafta. Kiedy i ona nie pomagała, chłopców strzyżono na pałę, pozostawiając nad czołem niewielką grzywkę, w której łatwo było wytropić i wytruć dorosłe osobniki i gnidy. Ja również paradowałem z taką grzywką, jako żywo przypominającą nadczołowy kozacki oseledec...

Kiedy natężam pamięć, jak przez mgłę napływa obraz higienistki, która z rzadka sprawdzała stan czystości osobistej chłopców i dziewczynek. O wiele częściej we włosach uczniów gmerała wychowawczyni Siutowicz, a gdy znalazła jakąś weszkę, obwieszczała to z triumfalną radością, ofiara jej penetracji płakała zaś z żalu i wstydu. A kiedy uczniowi zwisał jakiś glut z nosa, bo nie miał chusteczki, pani Lodzia kazała mu iść do kosza na śmieci, wyciągnąć zmięty papierek i usuwać nim wydzielinę. Klasa ryczała ze śmiechu, delikwent też ryczał, ale przez łzy...

PODGLĄD PŁCI

Znaczna część życia „higienicznego” toczyła się poza szkołą, ponieważ kibełk stał na krańcu boiska, które od południa graniczy-

Łeczenie odbywało się podczas zajęć, toteż nawet największy cykorzy, czyli tacy niby twardziele, co to nigdy by nie otworzyli gęby do wiertła, szli do pani dentystki jak w dym, byle tylko urwać się z lekcji fizyki lub chemii u groźnej pani Ościk. I chyba nie byliśmy wtedy tak czule „unerwieni”, gdyż borowanie wcale nie bolało...

ZJAZD SAMOBÓJCÓW

Absolwenci rzgowskiej podstawówki pamiętają doskonale miejsce, które stawało się, zwłaszcza zimą, areną do popisu zręczności i odwagi. Był to wąski wjazd do suterenu, podobny współczesnym zjazdom do podziemnych garaży. Być może mógł on awaryjnie służyć do transportu rannych na noszach, albowiem w pier-

znalazły się odpowiednie fundusze, podziemie zamieniało się w cudowną krainę szczęśliwości, organizowano bowiem akcję dożywiania biednych dzieci, do których ja także się zaliczałem. I dlatego doskonale pamiętam, jak po raz pierwszy w życiu jadłem zupełnie z fasolą i makaronem w formie muszelek, pośród których pływała królewska wkładka – cudownej urody gorący serdelek.

Pamiętam także, iż jedna z klas bywała „wolna”, przeznaczona na różne przybory. Zaszczycem było otrzymać klucz od nauczycielki i przynieść stamtąd globus, mapę z drewnianym wskaźnikiem albo linał z wielką ekierką.

Co jakiś czas do szkoły wkroczył zaczarowany świat filmowej magii. Przyjeżdżał operator z maszyną projekcyjną i walizą taśm ukrytych w okrągłych metalowych kasetach, podobnych do magazynków z amunicją u ruskiej pepeszy. No i wtedy korytarz na parterze zamieniał się w salę kinową, do której spędzano klasę za klasą. Gapiąc się w zasłonięte kocem okno, na którym jako ekran wisiało prześcieradło, czekaliśmy na spotkanie z wielką przygodą.

MAGIA FILMU

W ciemności rozjaśnionej smugą światła z projektora, poznawaliśmy tajemnice życia na Ziemi, czego nie mogła nam pokazać nawet wszechwiedząca i wszechwładna pani Ościk. Ale kinooperator nie demonstrował jedynie krótkometrażowych filmów przyrodniczych. Dowiadywaliśmy się także, iż w zgniłym kapitalizmie niedouczona dzieci cierpiały głód, więc Związek Radziecki pragnął je wyzwolić z burżuazyjnej niewoli, lecz nie mógł tego uczynić na froncie, bo jako jedyny na świecie walczył o pokój.

Trafiały się też filmy fabularne produkcji radzieckiej, jak bajka o koniku Garbusku, oraz produkcji polskiej, np. „Czarczy żleb”. Z tego filmu dowiedziałem się, że żadna wraza siła nie zmaci budowy socjalizmu nad Wisłą, gdyż w strażnicach na granicy czuwają wojskowi narciarze. Przykładem herosa, który nie wpuścił szpiegów do Polski, był grający główną rolę współpracownik radzieckiego wywiadu Hans Kloss, czyli Stanisław Mikulski.

Urzeczyłem filmową magią przywłaszczylem sobie zapomnianą przez operatora kasety, ale jako znany szkolny guła skonstruowałem w domu taki projektor, że żadnego obrazu na ścianie nie ujrzałem. Była to pierwsza kara za podniesienie ręki na własność filmową Polskiej Ludowej. Druga kara była dotkliwsza, ponieważ w ciemności jakiś rozpędzony fanatyk kina radzieckiego staranował mnie brutalnie, tłukąc mi przy okazji okulary, przez co na kilka tygodni świat stał się dla mnie szary, mniej wyrazisty, jakby zamazany...

Ryszard Binkowski

wotnym zamiarze budynek miał służyć jako szpital wojskowy. Za naszych czasów między ścianami wjazdu zwalono tony węgla, który potem zwolnieni z lekcji najsilniejsi uczniowie transportowali w głąb podziemia. Opału musiało być sporo, ponieważ w klasach stały wysokie kaflowe piece, w których po przymrozkach palił węglem pan Klatt.

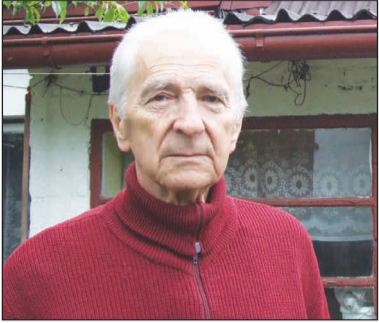
Spód wjazdu był wyłożony cegłami, ściany zaś wystawały ze 30 centymetrów nad ziemią. Pierwszym testem na sprawność i odwagę był przeskok z jednej ścianki na drugą, a największa głębokość wjazdu wynosiła około dwóch metrów. I tyleż samo wynosiła różnica poziomu szerokiej na półtora metra ceglanej podłogi, kiedy więc zasypał ją śnieg i ściał mroziak, stawała się zjeżdżalnią dla zuchwałych. Ile przy tym zdarto butów, rozbito nosów, a ile stłuczono łokci, kolan i żeber, waląc z impetem w drzwi suterenu, tego nie spisze żaden gminny skryba. A pomyśleć jeszcze, jak poobijany zjazdowiec musiał się mozolić, żeby wyleźć po tej wyslizganej równi pochyłej na powierzchnię...

CZAR PODZIEMIA

W suterenie rządził pan woźny Klatt. Znajdował się tam nie tylko skład opału, ale też inne magazynki, kuchnia oraz „sala”, która można nazwać jadalnią. Kiedy

Z KSIĘŻAKÓW W SZEROKI ŚWIAT

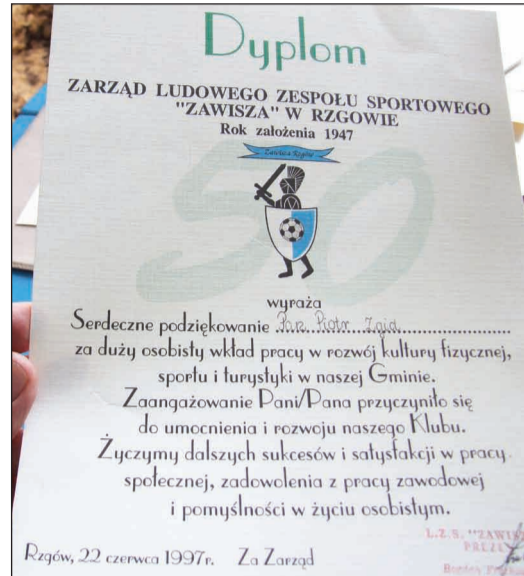
To było wówczas wielkie wydarzenie: młody inżynier z niewielkiego Rzgowa, jako pierwszy mieszkaniec grodu nad Nerem, do tego przedstawiciel renomowanej łódzkiej „Wifamy”, wyjechał do pracy w Jugosławii, do kraju uważanego za przedmurze zgnitego kapitalizmu. Dziś na mapie świata nie ma już Jugosławi, zniknęła też wspomniana firma.



Gimnazjum na Rudzie. Studia na Politechnice Łódzkiej były naturalną konsekwencją dążeń i ambicji takich młodych ludzi jak on czy jego przyjaciel Jurek Scheur. A potem była praca w łódzkiej „Wifamie”, która ówczesnym zwyczajem ufundowała mu stypendium.

- W 1963 roku jako pierwszego wykształconego inżyniera tego zakładu wydelegowano mnie do Jugosławii, do południowej Serbii, gdzie realizowaliśmy kontrakt „Metaleksportu” na montaż 400 krosien automatycznych. Robiliśmy to przez półtora roku, ale w międzyczasie pojawiły się kolejne kontrakty i tym sposobem trafiłem do Belgradu, a potem Užycia. Szło nam nieźle, Jugosłowianie byli zadowoleni i „Metaleksport” postanowił otworzyć swe stałe przedstawicielstwo. Jednak względy rodzinne spowodowały, że w końcu 1964 roku powróciłem do kraju – wspomina Piotr Zgid.

Kontakty handlowe w Jugosławii rozwijały się bezustannie, więc Zgid jeszcze wielokrotnie wyjeżdżał do tego kraju. Nasze



maszyny spisywały się znakomicie, więc „Wifamie” nie brakowało zamówień. Łącznie do tego kraju sprzedaliśmy w tym czasie 2,5 tys. krosien, co jak na tak niewielki kraj było sporym osiągnięciem.

- W styczniu 1967 roku wyjechałem do Jugosławii z rodziną, by pracować tam do października 1972 roku, czyli prawie przez sześć lat. To była niesamowita przygoda. Jugosławia dla mnie była już

wtedy krajem kapitalistycznym, z wielkimi eleganckimi sklepami, bezrobociem. Poznałem język, zaprzyjaźniłem się z wieloma Jugosłowianami. Ten kraj stał się dla mnie drugą ojczyzną. Czułem się tu jak w Polsce, szczególnie wśród Serbów, którzy mają podobną mentalność jak my. Otwarci, weseli, gościnni. Wielu znajomym pomagałem przyjeżdżać do tego kraju. Te przyjaźnie pozostały do dziś. Przyjaciel z Belgradu Pantic Jovan od lat odwiedza mnie w Polsce i wypoczywa na rzgowskiej działce.

ROZPAD KRAJU I WOJNA

Rozmowa na temat kontaktów handlowych i pracy Polaków w Jugosławii w tamtych latach nie może pominąć tego, co stało się z tym krajem później. Rozpad Jugosławii i tragiczna wieloletnia wojna przyniosły także zbrodnie i ofiary.

- To wszystko było niepotrzebne, celowo wywołano tę wojnę. Według mnie to Zachód doprowadził do rozpadu kraju. Wiele procesów przebiegało zupełnie inaczej niż to pokazywano w mediach, na przykład takie Kosowo, gdzie montowaliśmy wiele polskich maszyn, podźwignięte zostało gospodarczo właśnie dzięki Jugosławii – mówi rzgowianin.

Pan Piotr z bólem obserwował to wszystko, co działo się z wielką i prężną niegdyś Jugosławią. Jeździł jeszcze w tamte strony, odwiedzał swoich przyjaciół. Ale żałował się także z tym, co działo się w polskim przemyśle maszyn włókienniczych. „Wifama” padła, bolesny upadek potentata w tej branży zakończył produkcję wielu znakomitych maszyn, choćby hitowych krosien beczółenkowych rapierowych.

Po 35 latach pracy P. Zgid przeszedł na emeryturę. Do końca pracował w Wifamie. Teraz wreszcie mógł zająć się rodziną i rzgowską działką. Gród nad Nerem traktuje jak swój azyl, miejsce znakomitego wypoczynku. Tu zresztą przez lata udzielał się w sporcie, ma wielu znajomych i przyjaciół. Żałuje tylko, że nie udało mu się przybliżyć Rzgowa pięknej Jugosławii, choć przecież sportowcy i artyści tego kraju niejednokrotnie odwiedzali Polskę.

(pe)



PANAR



ODKRYJ MEBLE NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

JEDYNY PRZEDSTAWICIEL W POLSCE



Steel-land
SINCE 1898, ITALY

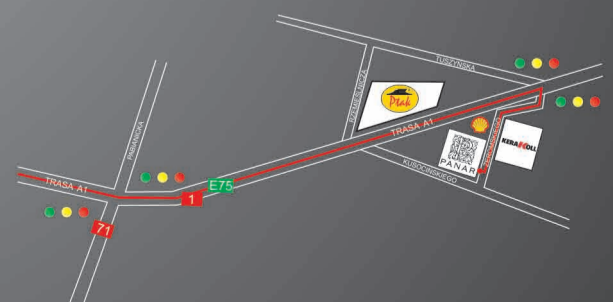
SALON EKSKLUZYWNYCH MEBLI

ul. Żeromskiego 6
95-030 Rzgów k. Łodzi

kom: 783 526 000, tel.: 42 227 82 66, fax: 42 227 82 82
e-mail: panar@panar.pl, www.panar.pl



MAPA DOJAZDOWA



WŁOSKI DESIGN DLA TWOJEGO WNĘTRZA

DLACZEGO KIBICÓW CORAZ MNIEJ?



Pytanie jest w gruncie rzeczy banalne, jak i prawda o stanie rzgowskiej piłki nożnej. Po ubiegłorocznym sukcesie i niezłej grze Zawiszy w III lidze przy-

szedł okres kryzysu i zastoju. Nowy trener dwoi się i troi, szkoląc młodych zawodników i jednocześnie wspomagając drużynę na boisku, ale cudu nie uczyni: jak

grają zawodnicy – każdy widzi! Niestety, gra zawodnikom Zawiszy idzie marnie i wszystko raczej wskazuje na to, że w najbliższym czasie nie będzie lepiej.

W ubiegłym roku w rzgowskiej drużynie grali zawodnicy z drugiej półkuli i trzeba przyznać, że demonstrowali znacznie wyższy poziom gry niż to jest obecnie. Właśnie dla tej gry i pięknych bramek zasiadało na trybunie sporo młodzieży. Teraz słychać głosy, że nie ma nawet na co popatrzeć. Nie jest to oczywiście cała prawda, bo wiele ładnych goli można oglądać, tylko problem jest w tym, że nie zawsze ich autorami są zawodnicy rzgowskiej drużyny.

Raz na wozie, raz pod wozem – chciałoby się powiedzieć. Po kryzysie przyjdzie zapewne lepszy okres także dla naszych zawodników. Warto zatem towa-

rzyszyć im również w tym trudniejszym czasie, bo prawdziwy kibic jest ze swoją drużyną na dobre i złe...

(ER)



	Pkt.	Bramki	Zwyc.	Rem.	Por.
1 Legionovia Legionowo	24	18-9	8	0	1
2 Ursus Warszawa	23	15-7	7	2	0
3 Sokół Aleksandrów Łódzki	20	15-5	6	2	1
4 Omega Kleszczów	17	18-9	5	2	2
5 Broń Radom	16	19-9	5	1	3
6 Pogoń Grodzisk Mazowiecki	14	17-19	4	2	3
7 Lechia Tomaszów Mazowiecki	14	11-10	4	2	3
8 MKS Kutno	14	9-7	4	2	3
9 Włókniarz Żelów	10	13-17	3	1	5
10 GKP Targówek Warszawa	10	11-18	3	1	5
11 Start Otwock	10	16-17	3	1	5
12 Mazur Karczew	9	7-11	3	0	6
13 WKS Wieluń	9	16-16	3	0	6
14 Orzeł Wierzbica	8	7-19	2	2	5
15 Zawisza Rzgów	4	6-16	0	1	4
16 Warta Sieradz	3	9-18	0	3	6

15.08. (środa)	godz. 11.00	Zawisza – Warta Sieradz 0 : 0
18.08. (sobota)	godz. 17.00	Mazur Karczew – Zawisza 1 : 0
25.08. (sobota)	godz. 11.00	Zawisza – Ursus Warszawa 3 : 4
02.09. (niedziela)	godz. 14.00	Legionovia Legionowo – Zawisza 2 : 1
08.09. (sobota)	godz. 16.00	Zawisza – Orzeł Wierzbica 0 : 1
12.09. (środa)	godz. 16.00	Włókniarz Żelów – Zawisza 0 : 1
15.09. (sobota)	godz. 16.00	Zawisza – GKP Targówek Warszawa 0 : 3
22.09. (sobota)	godz. 16.00	Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Zawisza 4 : 1
29.09. (sobota)	godz. 15.00	Zawisza – MKS Kutno 0 : 1
06.10. (sobota)	godz. 16.00	Broń Radom – Zawisza
13.10. (sobota)	godz. 14.00	Zawisza – Lechia Tomaszów
20.10. (sobota)	godz. 14.00	WKS Wieluń – Zawisza
27.10. (sobota)	godz. 14.00	Zawisza – Sokół Aleksandrów Łódzki
04.11. (niedziela)	godz. 11.00	Zawisza – Omega Kleszczów
10.11. (sobota)	godz. 13.00	Start Otwock - Zawisza

PRAWDZIWI BOHATEROWIE

Nie milkną echa igrzysk paraolimpijskich w Londynie. Po popisach pajaców Smudy na Euro i przeciętnym występie na olimpiadzie, naród ma wreszcie powody do dumy. Nie trzeba już ryczeć hymnu nieudaczników „Polacy nic się nie stało”. Niezorientowani w temacie cmokają z zachwytu, dla znawców postawa naszych nie była niespodzianką.

Nasi paraolimpijczycy zadebiutowali w 1972 roku w Heidelbergu. Przez 40 lat wywalczyli prawie 700 medali, w tym 256 złotych. Rekordowy plon zebrali w Arnheim, skąd przywieźli 177 krążków, z czego aż 75 złotych. A propos tego sukcesu, paraolimpiada powinna odbyć się w ZSRR, ponieważ igrzyska rozgrywano w Moskwie. Rosjanie odpowiedzieli MKOL, że u nich nie ma niepełnosprawnych. Stąd paraolimpiadę rozegrano w Holandii.

Igrzyska paraolimpijskie 1988 roku w Seulu po raz pierwszy przeprowadzono na obiektach olimpijskich. Zapoczątkowały one zawodowstwo wśród niepełnosprawnych sportowców, niestety z jego ciemnymi stronami. Żądza zwycięstwa pcha ich do brania dopingu. Celem ułatwienia sobie rywalizacji zdarzają się też oszustwa z zawyżaniem stop-

nia niepełnosprawności. Niektórzy posuwają się do okaleczania pozbawionych czucia kończyn.

Wbrew idealistom i nieznającym realiów, sport niepełnosprawnych przestał być tylko amatorski. Kadra paraolimpijska trenuje wyczynowo. Najlepsi otrzymują stypendia, medaliści igrzysk - dożywotnie miesięczne renty.

Złą krew wywołuje wysokość premii za medale. Dotychczas zwycięzcy igrzysk otrzymywali 30 tysięcy złotych, a paraolimpiady - 18.400 zł. Od 2014 roku nagrody zostaną zrównane. Natomiast wysokie nagrody, jakie otrzymali podczas gali olimpijskiej medaliści igrzysk, pochodzą od sponsorów PKOL a nie z naszych podatków.

Również nie ma sensu mechaniczne porównywanie ilości medali zdobytych przez obie grupy sportowców. Na para-

olimpiadzie jest do zdobycia aż o 603 medale więcej niż na igrzyskach, a startuje o 6 tysięcy mniej uczestników. Przeciętnie na paraolimpiadzie przypada 8 zawodników na medalową kategorię, a na olimpiadzie 33. Np. w biegu na 100 m mężczyźni jest aż 15 kategorii niepełnosprawności i w związku z tym 15 złotych medalistów.

Nie można też bezkrytycznie zachłystywać się niektórymi naszymi medalami. Zwycięzca skoku wzwyż (212 cm) miał tylko o 4 cm krótszą jedną nogę i to nie jest tą, z której odbija się. Genialny 6-krotny złoty medalista w sprintach Jamajczyk Usain Bolt też ma jedną nogę krótszą, ale nie startuje w paraolimpiadzie. Artur Partyka opowiadał mi, że większość wyczynowych skoczków wzwyż ma jedną z nóg krótszą o 1-2 cm Król Artur wdział na zawodach w Niemczech

skoczka, który miał tylko jedną nogę i skakał wzwyż... 2 metry!

Nasza złota skoczkini w dal jest w pełni sprawna fizycznie, ma tylko minimalne upośledzenie umysłowe. Tak więc tonowałbym zachwyty nad jej zwycięskim skokiem na odległość 6 metrów. Jak widać medal medalowi nierówny. Obok naprawdę niepełnosprawnych są też tacy, którzy balansują na granicy sprawności i niepełnosprawności.

Wszyscy zachwycają się naszą pingpongistką Natalią Partyką i biegaczem z RPA Oscarem Pistoriusem występującymi w obu imprezach. Ja podziwiam prawdziwych gigantów, gladiatorów, rywalizujących z pełnosprawnymi sportowcami na igrzyskach olimpijskich. Roy Ewry z USA, zdobywca 8 złotych medali w skokach z miejsca (były kiedyś takie konkurencje), zaczął chodzić dopiero w wieku 17 lat.

Bohaterem zwycięskiej drużyny piłki nożnej Urugwaju był jednoręki Hector Castro. Joseph Guillemot, z sercem po... prawej stronie klatki piersiowej zwyciężył w biegu na 5 km podczas igrzysk w Antwerpii. Francuz kilka lat wcześniej, mając 17 lat, zagazowany iperytem w bitwie pod Verdun, przeżył śmierć kliniczną. Oliver Halassy, piłkarz wodny z Węgier, nie miał jednej nogi, nie przeszkodziło mu to wywalczyć wraz kolegami dwa złote i srebrny medal. Lis Martel zajęła na igrzyskach w 1952 roku drugie miejsce w ujeżdżaniu. Duńska amazonka miała sparaliżowaną nogę. Wielokrotny, w tym trzy razy złoty, medalista gimnastyk USA George Eyser ćwiczył z protezą zamiast nogi. Inny amerykańczyk Greg Louganis, czterokrotny triumfator w skokach do wody, był nosicielem HIV. Na pół ociemniały węgierski pływak Tomas Darnyi cztery razy stał na najwyższym podium.

To są dla mnie prawdziwi bohaterowie, którzy nie obnosili się ze swoim kalectwem, żeby wzbudzić litość u potencjalnych sponsorów.

Marek Łopiński



Wyższa szkoła jazdy Janusza Wojtyny (6) Za szybko „wystawa”

Jeżdżę często po naszych drogach i mijam wiele samochodów, w których za przednią szybą brylują „ozdoby”. Kierowcy TIR-ów prześcigają się wręcz w wystrojach przednich szyb. Dziesiątki lalek, laleczek często wielkości spore-

go niemowlaka leżą za przednią szybą skutecznie ograniczając pole widzenia kierowcy. W nocy wiele dużych ciężarówek jest tak oświetlonych, że wygląda to jakby jechała na nas duża oświetlona setkami światełek świąteczna choinka!

Za przednią szybą osobowych aut dyndają wiszące pod lusterkiem maskotki. Gdy pracowałem w Centrum Sprzedaży Fiata, codziennie jeździłem na próby przynajmniej kilkoma autami zgłaszanymi do sprzedaży. W większości wisiały

maskotki. Gdy prosiłem o ich zdjęcie na kilka minut, klienci wyrażali zdziwienie, że taki „drobiaz” może w czymkolwiek przeszkadzać. Bardzo może przeszkadzać w koncentracji i zawężeniu pola widzenia! Obiekt wielkości pięści wiszący pod lusterkiem może na moment zasłonić postać na drodze i będzie to o moment za późno zobaczony człowiek. A wtedy reakcja

bywa spóźniona...

Policjanci zimą zwracają uwagę na ośnieżoną szybę. Maskotka powoduje także ograniczenia widoczności. Bardziej właściwym miejscem na umieszczenie różnego rodzaju maskotek jest półka pod tylną szybą, ale proszę umieszczać je tak aby szyba spełniała jeszcze swoją rolę.

Janusz Wojtyna

JARMARK WOJEWÓDZKI

Takich imprez nigdy za wiele, a Jarmark Wojewódzki jest zawsze okazją do bliższego poznania regionu. W dniach 8-9 września ta wielka impreza promocyjna odbyła się po raz dziewiąty. W tym roku przeniesiono ją z ulicy Piotrkowskiej na teren wokół Pałacu Sportowego, co miało z pewnością sporo plusów, bo miejsca do ekspozycji znacznie tu więcej, ale stracono niepowtarzalny klimat centralnej ulicy miasta, unikalną atmosferę i... wielu odwiedzających. Rekordowa liczba stoisk – sto czterdzieści stanowiła mocną stroną imprezy, do której dopisała się też piękna aura.

Od wielu lat obserwuje się rozwój trendu kulinarnego. Choć nie przeczę, że przez żołądek łatwo dotrzeć do serca, irytują mnie bezustanne poczęstunki chlebem ze smalcem, bo wolałbym tu większą różnorodność, a przede wszystkim handel. Niestety ustępują też pola profesjonalne prezentacje miast i gmin, a wiele z nich najwyraźniej hołduje sztampie. Na tym tle znakomicie wypadli ci, którzy pokazywali atuty swoich miejscowości, prezentowali nowości wydawnicze i oferowali niekonwencjonalne atrakcje. Walki rycerskie, wytwory twórców ludowych czy telewizyjna kuchnia, a także

nowoczesny sprzęt policji i Straży Granicznej przyciągały wielu zainteresowanych. Nie brakowało też miejscowości, które kusily adresami tanich noclegów, atrakcjami turystycznymi i profesjonalnymi wydawnictwami promocyjnymi.

Jarmarki wojewódzkie są zawsze okazją do przybliżenia regionu. Łódź zapatrzona w siebie nie zawsze dostrzega atuty okolicznych miast i wsi. A przecież sprowadzają się one nie tylko do zabytków – w regionie jest sporo interesujących twórców, rodzi się wiele pomysłów i zdarzeń, którymi żyje przeważająca część mieszkańców województwa, tu także wy-

tworzana jest żywność i tak modne dziś smaki. Oryginalny kwas chlebowy z podłaskiej Kopyści czy znakomite sery z łaskiej Spółdzielni Mleczarskiej to nie jedyne kulinarne rewelacje. Na Jarmarku rzucały się w oczy lokalne grupy działania, takie choćby jak ta z Łasku, która nie tylko rozdawała materiały promocyjne, ale i organizowała konkursy. Prezentowały się też niezłe miejscowości o renomie turystycznej takie choćby jak Tomaszów Mazowiecki Piotrków Trybunalski czy Nieborów. Zaakcentowały swoje istnienie także powiaty łaski i łódzki wschodni, prezentując m.in. Brójce i Kozłuszki. Szkoda tylko, że jarmark z nazwy tak mało miał wspólnego z imprezą handlową. (ER)

Powrót „stopka”?

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Rzgowie padł wniosek, by radni znaleźli pieniądze na zatrudnienie „stopka”, czyli osoby przeprowadzającej uczniów przez ruchliwe skrzyżowanie ulicy Ogrodowej z Tuszyńską. Co prawda znajdują się tu pasy dla pieszych, ale nie wszyscy kierowcy zważają na dzieci i przekraczają znacznie dozwoloną szybkość. Dochodziło tu już do wypadków z udziałem małych przechodniów. Tzw. stopok dyżurował niegdyś na tym skrzyżowaniu i wygląda na to, że niebawem powróci, co zadeklarował wstępnie burmistrz Jan Mielczarek. (ER)

OGŁOSZENIA

- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Nowy dom (175 m kw.), Pabianice, sprzedam, tel. 509-357-138
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel.503-337-244
- Poszukuję domu do wynajęcia w Rzgowie lub okolicy, min. 200 m kw., tel. 500-229-941
- Sprzedam 1,22 ha, ziemia rolna, Rzgów, tel. 501-512-188
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910

- Poszukujemy kucharzy i kasjerek do restauracji w Ptak Outlet, e-mail: kontakt@bielgast.pl
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Zaginął jagdterier czarny podpalany, z brodą, ogon ciety, pędzel, za wiadomość – nagroda!
- Posiadam do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe w bloku, Bałuty, tel. 501-076-322, 501-126-504
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel.601-948-730
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Maszyny szwalnicze sprzedam, tel. 600-989-671

- Torty na zamówienie – okazjonalne, dla dzieci i inne, Rzgów, dowóz gratis, tel. 506-262-302
- Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-1554, 600-989-671
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyn, tel. 503-588-702
- Sprzedam części do Renault 19, tanio, tel. 797-282-317, 513-398-272
- Sprzedam stemple drewniane, 180 szt., tel. 501-512-188
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583

- Prace remontowo-budowlane, tanio i szybko, tel. 797-282-317
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie lub Starowej Górze, okolicy, tel. 509-357-138
- Układanie kostki brukowej oraz prace remontowo-budowlane, tel. 519-845-574
- Władysławowo - wydzierżawię punkt handlowy 8 m kw., blisko plaży, za sezon 9 tys. zł, tel. 609-207-782
- Działkę, dom rozpoczęty kupię w Rzgowie lub okolicy, tel. 53 409- 48-34
- Noclegi, wysoki standard, tanio, Starowa Góra, tel. 503-815-609
- Budowlane usługi od A do Z, tel. 603-969-276

- Dom kupię, może być do remontu - w Rzgowie, Starowej Górze, tel.534-094-834
- Nowy dom w Pabianicach sprzedam, 145 m kw., tel. 509-357-138
- Kupię auta uszkodzone, do 1000 zł, tel. 797-282-279
- Działki budowlane w Kalinku sprzedam, 1500 m kw., tel. 792-441-613
- Domek do wynajęcia w Tuszynie, 100 m kw., 2 pokoje, sypialnia, garderoba, tel. 511-445-478
- Lokal 70 m kw. do wynajęcia, 2 pokoje, łazienka, kuchnia, 800 zł, tel. 516-527-355
- Kupię działkę budowlaną w Rzgowie i Łodzi oraz okolicy, tel. 516-527-355



USŁUGI POGRZEBOWE
WŁASNE KREMATORIUM
Trumny i urny naszej produkcji to TAŃSZY POGRZEB

www.klepsydra.pl

tel. całodobowe: 42 633 73 00; 42 633 66 90

Sieć zakładów pogrzebowych - Filia: Rzgów, ul. Zachodnia 2

INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. (42) 214-12-10 fax (42) 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6 - dzielnicowy (Rzgów) - dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyjna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisín Dw.) - dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzew, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07
Komisariat Policji Tuszyn Tuszyn, ul. Żeromskiego 31	tel. (42) 614-25-60
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. (42) 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. (42) 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. (42) 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzew	tel. (42) 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. (42) 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-13-39 fax (42) 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. (42) 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. (42) 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. (42) 215-37-10
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. (42) 213-06-81, 213-06-82

OGŁOSZENIA

- Renault Scenic 2005 r., 7-osobowy, navi full opcja, diesel, Tuszyn, 17200 zł, tel. 512-246-351
- Toyota Yaris – sprzedam lub zamieni e, zielony metalik, Tuszyn, 9400 zł, tel. 515-527-355
- Kupię działki budowlane i rolne, Rzgów i okolice, pilnie, tel. 516-527-355
- Kupię każdy uszkodzony i do remontu pojazd osobowy oraz busy, tel. 511-445-478
- Kupię dom do remontu lub działkę w Starowej Górze, Rzgowie, tel. 534-094-834
- Do wynajęcia lokal biurowo-magazynowy o pow. 40 m kw. w Rzgowie, ul. Ogrodowa 41, tel. 42 214-10-20
- Zatrudnię osobę do szklenia szklarni, tel. 601-363-875
- Do wynajęcia hala 270 m kw. (magazyn, produkcja) w Rzgowie, tel. 601-236-007
- Poszukuję pokoju do wynajęcia w Rzgowie, tel. 888-494-482
- Korepetycji udzielam: matematyka, geografia, z dojazdem, student, tel. 664-304-266
- Kobieta 40 lat podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad osobą starszą lub inne, tel. 793-454-522
- Opiekunka do osoby chorej starszej – referencje, doświadczenie, tel. 728-518-015
- Niania, 53 lata, prawo jazdy, doświadczenie referencje, tel. 697-528-615
- Zaopiekuję się dzieckiem, u siebie w domu, Czyżeminek, tel. 507-673-816

- Kobieta podejmie pracę pilnie – sprzątanie, opieka nad dzieckiem, starszą osobą i inne, tel. 531-391-943
- Biuro Rachunkowe – KPiR, kadry, ZUS, odbiór dokumentów, tel. 602-370-450
- Dekarze przyjmą zlecenia na wykonanie dachów lub ich naprawę, tel. 782-073-690
- Anteny sat., Tv, DVB-T – naprawa, montaż, telenaprawa, tel. 660-904-697
- Noclegi – tanio, parking ogrodzony, tel. 728-518-015
- Ochrona – kobieta 53 lata, licencja, doświadczenie, prawo jazdy, dyspozycyjna, tel. 728-518-015
- Kobieta, lat 31, poszukuje pracy biurowej lub innej, tel. 531-391-943
- Sprzedam działki budowlane w Kalinku 1500 m kw., media, tel. 792-441-613, 42 214-28-77
- Pranie dywanów i tapicerki solidnie, tel. 42 633-22-08; 600-794-989
- Wynajmę pokoje 2-,3-osobowe, wysoki standard – parking, nowy budynek w Rzgowie – tanio, tel. 503-337-244
- Rzgów – 2 budynki na usługi do wynajęcia (warsztat samochodowy, hurtownie, sklep, usługi), tel. 604-073-997
- Kupię używane w dobrym stanie tapczany lub łózka 1-osobowe – pilnie, tel. 503-337-244
- Sprzedam działkę budowlaną w lesie, 1000 m kw., Adamów, gm. Wolbórz, media (woda, energia elektryczna), tel. 503-858-445
- Kawalerka do wynajęcia na Widzewie-Wschodzie, tanio, tel. 506-382-628
- Biuro rachunkowe w Starowej Górze, tel. 501-489-133

- Sprzedam działkę budowlaną 1570 m kw., w Bronisinie Dworskim, media (woda, energia elektryczna), tel. 784-165-455
- Mikrofalową kuchenkę z grilem – nową sprzedam, 200 zł, tel. 889-252-045
- Zamienię M-3 na Górnej i działkę 1300 m kw. w Guzowie na dom w okolicach Rzgowa, tel. 500-413-239
- Sprzedam bar przy trasie A-1, za odstępną, pilne! Okazja, tel. 519-057-271
- Bar Zagłoba, Grodzisko – organizuje imprezy okolicznościowe, m.in. komunie, wolne terminy, tel. 214-19-24
- Pośrednictwo finansowe, kredyty hipoteczne, bezpłatna pomoc, tel. 509-718-892
- Sprzedam dom letniskowy ok. 110 m kw. (działka 2300 m kw.), Rydzynki, gm. Tuszyn, tel. 783-940-400
- Podciśnieniowe pranie dywanów i tapicerki, tanio, dojazd gratis, tel. 665-121-391
- Korepetycje z niemieckiego, angielskiego – student, tel. 664-986-116
- Nowo otwarty zakład AUTO_SERWIS – mechanika pojazdowa, Rzgów, ul. Tuszyńska 38, tel. 880-093-889
- Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, Łódź Chojny, tel. 784-089-303
- Wynajmę mieszkanie 2-pokojowe, Łódź Chojny, tel. 784-089-303
- Budynek wolnostojący 150 m kw., wszystkie media, monitoring, hala 110mkw., 2 lokale biurowe, w Starowej Górze – do wynajęcia, tel. 513-089-505

Kupon na ogłoszenie drobne bezpłatne

* Imię i nazwisko:

--

* Numer telefonu, e-mail:

--

Treść z numerem kontaktowym: (max 80 znaków)

--

* Dane osobowe, powierzone przez Panią/Pana Biuro Ogłoszeń przyjmującemu zamówienie będą przetwarzane przez nie wyłącznie dla potrzeb realizacji zamówienia. Podanie danych jest aktem dobrowolnym. Oświadczam, że znam i akceptuję Ogólne zasady zamieszczania reklam i ogłoszeń w „Gazecie Rzgowskiej” i wyrażam zgodę na ich stosowanie dla potrzeb realizacji niniejszego zamówienia.

Kupon należy wysłać pocztą na adres:

Gazeta Rzgowska, ul. Rzemieślnicza 35, 95-030 Rzgów lub skan na e-mail redakcja@gazetarzgowska.pl

podpis

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
PTAK-MEDIA S.A.
ul. Rzemieślnicza 35
95-030 Rzgów
tel.: (42) 235-26-28
fax: (42) 214-18-41

**TRWA PROCEDURA
ZMIANY WYDAWCY**

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

Magazyn Przedsiębiorców Gminy Rzgów
Redaguje zespół:

Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Marek Łopiński (sekretarz)
Edyta Pacholska (redaktor)
Łukasz Milczak (redaktor techniczny)

Reklama: reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19

ISSN 2081-8106

OD 13 PAŹDZIERNIKA NIE MUSIMY LATAĆ!

TOMMY HILFIFIGER
NOWY JORK

VERO MODA
KOPENHAGA

Regatta
GREAT OUTDOORS
LONDYN

PUMA
puma.com
BERLIN

pierre cardin
PARYŻ

RZGÓW

PTAK OUTLET

GWARANTUJEMY
-30% -90%
PRZEZ CAŁY ROK



ŚWIATOWE MARKI W NAJWIĘKSZYM CENTRUM WYPRZEDAŻY W POLSCE

